Nr. I. We Lwowie — Czwartek dnia 1 stycznia 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
rocznie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Razem z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; w Paryżu: C. Adam Cibowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grunangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 22; w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

PO SEJMIE.

Lwów 31 grudnia.

Tak zwane trzy lub dwudniówki sejmowe, które w skomplikowanym austryackim systemie parlamentarnym, niestety w zwyczaj wchodzą — właśnie wskutek tego, że tak krótko trwają, zawalają Sejm do niezwykłego pospiechu i bezładnego szczania się w rozprawach. Wszystkie też nieszczęścia, jakie w danej chwili w kraju nurtują i wypadki, stojące na porządku dziennym zajęcia publicznego przesuwają się w przeciągu paru posiedzeń podczas takiej krótkiej sesyi tłumnie i bezsensownie a dobitnie w stylu matejkowskim. I długo jeszcze po każdej takiej dwu lub trzydniówce dostarczają pospieszne jej rozprawy obfitego materyału do uwag i roztrząsań krytycznych w rozlicznych kierunkach życia publicznego.

Dziś nad ranem zakończona tegoroczna „dwudniówka“ sejmowa obfitowała również w momenta pełne żywego kolorytu. Postarali się o to przedewszystkiem ruscy opozycyjni posłowie, którzy wyzyskali z talentem i z zapałem, godnym istotnie lepszej sprawy, awantury [illegible] ze do wytoczenia przed forum sejmu na tem tle sprawy ruskiej w możliwie najjaskrawszem oświetleniu. W mowach długich, często przetykanych mimowolnymi wybuchami tłumionego wzburzenia zawiści ślepej, namiętnej gwałtownej, powtarzali oni znane swoje skargi i groźby. Starły się tu z sobą znowu dwa prądy potężne: obóz ruskich radykałów, negujących kilkowiekowe dzieje własnego narodu i czerpiący cały zasób sił swoich z zazdrości mściwej i zawziętej nienawiści niby to narodowej, a w gruncie rzeczy czysto socyalnej, li ku materyalnym zwróconej celom. Ostatnim argumentem tej zajadłej, wściekłej polityki — apel do tradycyj hajdamaczyzny.

I to stanowi rys znamienny rozpraw sejmu naszego o kwestyi ruskiej, że gdy stronnictwa ruskie wysyłają w bój mowców, odznaczających się najbardziej gwałtownym temperamentem, którzy też nie szczędzą wysiłków, aby przemówienia swoje ubrać w formę jak najbardziej drażliwą i drażniącą, niemal prowokacyjną, to większość sejmowa stara się właśnie odbijać zajadłe ich rozmachy argumentacyą spokojną, silną, ale w formach jaknajbardziej wytwornych. Bywają to pojedynki całego szeregu Bohunów i Wołodyjowskich...

I jakiż jest wynik wielkiej rozprawy sejmu o strajkach rolnych?

Nic innego, jak tylko stwierdzenie faktu, powszechnie zresztą wiadomego, iż nieprawdą jest, jakoby krzywdy ludu, lub uciskanie chłopów przez właścicieli obszarów dworskich wywołały strajki; wybuchły one przeważnie w okolicach względnie zamożniejszych i przedewszystkiem w majątkach wybitnych osobistości politycznych polskich, znanych z tzw. „chłopomaństwa“ — a były one jedynie dziełem ukraińsko-radykalnej partyi ruskiej i socyalistów.

Stwierdzono dalej, że przeważne masy ludu ruskiego i inteligencyi ruskiej są strajkom przeciwne.

Stwierdzono, że przyniosły one włościanom, którzy ulegli agitatorom, namawiającym do strajków, olbrzymie szkody w utracie zarobku — szkodę, którą cenić można w przybliżeniu na 5—600.000 kor.

Stwierdzono, że rolnikom, gospodarującym na obszarach dworskich przyniosły one dziesięć krotnie mniejszą szkodę materyalną, niż zamierzali organizatorowie strajków — ale natomiast przyniosły olbrzymią korzyść żywiołowi polskiemu we wschodniej części kraju przez skonsolidowanie wszystkich żywiołów polskich, nawet zresztą najbardziej sprzecznych z sobą, ku wspólnej obronie przeciwko wrogim wichrzycielom.

Stwierdzono wreszcie, że jak w sejmie milczeli umiarkowani posłowie ruscy, tak i w kraju umiarkowane, spokojne żywioły ruskie milczą, gdy krzyczą wyłącznie radykały, kierowani tajemnie przez socyalistów. Krzyczą, dokąd nie pochrypną. A wtedy przyjdą wreszcie do głosu rozsądniejsi i spokojniejsi politycy ruscy, którzy uznają, że li zawiścią samą naród żywić i krzepić się nie może!

Krótko mówiąc — stwierdzono, że strajki bezwarunkowo chybiły zamierzonego celu i jeżeli miałyby się tu i owdzie powtórzyć, wszędzie zastaną tych, przeciwko którym są wymierzone, dobrze samoobronnie przygotowanych.

Oprócz prowizoryum budżetowego załatwił sejm, pracując forsownie przez dwa dni i dwie noce, także ustawę o reformie akcyzy piwnej w taki sposób, ażeby z tego źródła dochodu uzyskać obfitsze środki pieniężne na cele oświaty ludowej i na inne wydatki kulturalne, tudzież ustawę o ulgach podatkowych dla budowy tanich pomieszkań robotniczych. Na tle wniosków naglących powziął cały szereg uchwał w najpilniejszych i najbardziej w tej chwili aktualnych sprawach — jak mianowicie co do upaństwowienia kolei Północnej cesarza Ferdynanda, ratowania zagrożonego przemysłu cukrowniczego, przemysłu naftowego, inicyatywy w szerzeniu uprawy roślin okopowych w miejsce coraz gorzej opłacającego się gospodarstwa ziarnowego, a wreszcie co do pomocy dla pozbawionych pracy robotników w Jaworznieńskich kopalniach węgla kamiennego i w kopalniach nafty.

Niech ta dwudniówka sejmowa, tak obfita w wyniki, będzie szczęśliwą wróżbą dla kraju na Rok nowy!

SEJM.

19 posiedzenie I sesyi VIII perj. sejm.

Lwów 31 grudnia.

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia o godz. pół do 9, p. Dawid Abrahamowicz, imieniem komisyi budżetowej przedłożył sprawozdanie o ustawie o poborze

kraj. opłaty konsumc. od piwa.

Najgłówniejsze postanowienia ustawy tej są:

§ 1. Piwo konsumowane podlega opłacie kraj. 1 k. 70 h. od hektolitra.

§ 2. Opłatę krajową uiszczać powinni: a) przedsiębiorca browaru za piwo, które sam szynkuje lub odstępuje osobom prywatnym, b) szynkujący lub sprzedający nieopłacone jeszcze piwo, c) prywatni za piwo sprowadzane z poza Galicyi.

§ 12. Ustawa wchodzi w życie 1 kwietnia 1903.

Zarazem proponuje komisya zorganizowanie własnego biura poboru krajowej opłaty od piwa.

P. Oleśnicki sprzeciwiał się uchwaleniu tej ustawy z powodów zasadniczych; jest przeciwnym wszelkiemu podwyższaniu podatków konsumcyjnych, które przeważnie spadają na barki najuboższych. Wreszcie postawił wniosek, aby projekt tej ustawy raz jeszcze odesłać do Wydziału kraj. dla dokładniejszego zbadania.

P. Adam Jędrzejowicz zabrał głos nie dlatego, aby polemizować z ustawą; pragnie tylko zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, że proponowana ustawa zbytnio może zaciężyć na przemyśle browarnianym i na konsumcyi; kraj nasz zbyt jest ubogim, aby mógł wytrzymać dalsze jeszcze ciężary. Musimy ochraniać i nasz przemysł browarniany a także chronić naszego konsumenta. W niniejszym wypadku nadto zachodzą u nas wyjątkowe okoliczności: mamy propinacyę, która gdzieindziej nie istnieje; otóż skutkiem podwyższenia w ostatnich czasach czynszów dzierżawnych za propinacyę, piwo jest u nas bardzo drogie i nowego podwyższenia jego ceny konsumenci nie zniosą.

Nie można także porównywać naszego kraju z Czechami, bo niedość, że tam nie ma propinacyi, i skutkiem tego piwo jest tam znacznie tańsze, ale nadto [illegible] konsument jest tam o wiele bogatszy.

P. Jędrzejowicz nie stawia żadnego wniosku, prosi tylko, na wypadek, gdyby proponowana ustawa była uchwalona, aby wydane się mające do niej przepisy wykonawcze nie miały charakteru weksacyjnego, jak to np. ma miejsce przy ustawie o podatku osobisto-dochodowym, a zwraca uwagę, że niektóre paragrafy projektu ustawy dopuszczają już obostrzenia. W końcu zastrzega sobie postawienie poprawki przy dyskusyi szczegółowej.

Ks. Stojałowski wyłożył najpierw swoją teoryę o podatkach. Ubolewał dalej, że większą część dochodu z proponowanego podwyższenia opłat od piwa, zabiorą szynkarze. W ogóle byłby za zniesieniem propinacyi, tak jak n. p. jest na Śląsku, który od naszego kraju dzieli tylko malutka rzeczka Białka. W końcu przyłącza się do wniosku odraczającego p. Oleśnickiego.

P. Kolischer wychodzi z zasady, że dzisiejszy system [illegible] nie jest sprawiedliwy, gdyż zasada pro[illegible] nie jest w nim dostatecznie przeprowadzona. Wykazuje p. Oleśnickiemu, że przykłady jego przykłady o stosunkach podatkowych krajach są zupełnie fałszywe i system podatkowy wprowadzić progresywną. Koło polskie i tu odnośną inicyatywę hr. P[illegible] jako poseł zasiadał w [illegible] systemu podatkowego od [illegible]

Kolischer proponowaną [illegible] że najodpowiedniejsze[illegible]szenie opłaty od piwa analogicznie z niedaw[illegible] od wódki. Ale [illegible] z powodów [illegible] obec kwestyi [illegible] opłaty od piwa[illegible]tawy, [illegible]atnie [illegible]zać [illegible] o[illegible] z [illegible] się [illegible] wą ustawę.

Mowca wyraża jednak przekonanie, że Wydział krajowy pomylił się w swoich obliczeniach dochodu, jaki podwyższenie opłaty przyniesie, obawia się bowiem, że znaczna część tego dochodu uronioną zostanie. Obawia się także znacznych kosztów poboru tej opłaty. Wydział krajowy czerpał porównanie z Czech, a nie liczył się z zupełnie odmiennymi tam warunkami, na co wskazał już p. Jędrzejowicz. Zwracał wreszcie p. Kolischer uwagę, że kontrola nad browarami krajowymi jest łatwą, nad pozakrajowymi zaś bardzo trudną i dlatego łatwo stać się może, że obce piwa uchylać się będą od tej opłaty. Mimo to wszystko, mimo, że nie spodziewa się tak wysokiego dochodu z nowej opłaty, jak oblicza Wydział krajowy, mimo, że obawia się wielkich z powodu niej niedogodności dla naszych browarów, mimo, że ciężar nowy głównie spadnie na miasta, głosować będzie za proponowaną ustawą, aby nie pozbawiać kraju nowego dochodu, bo tego kraj niezbędnie potrzebuje.

P. Rutowski w dłuższem przemówieniu oświadczył się za proponowaną ustawą, nawet gorąco ją zalecał i jedynie doradzał staranie się, aby rząd przyjął na siebie pobór krajowej opłaty od piwa, jak pobiera już krajowy dodatek od wódki i w tym celu postawił odpowiednią poprawkę. Dr. Rutowski zbijał projekty zaprowadzenia podatku od zbytku, wykazując, że gdybyśmy taki podatek nałożyli, to chyba dużo nie zebralibyśmy, a trudno nakładać podatek od guwernantek lub fortepianów (wesołość).

P. Kramarczyk przemawiał przeciw krajowej opłacie od piwa i domagał się zaprowadzenia monopolu wódczanego, z którego kraj mógłby mieć do 25 milionów kor. rocznego dochodu.

Sprawozdawca D. Abrahamowicz przedstawił w cyfrach położenie monarchii austryackiej i wykazał konieczność przyjęcia proponowanej ustawy.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Wniosek p. Męcińskiego o przyjęcie ustawy *en bloc* odrzucono i rozpoczęła się dłuższa dyskusya szczegółowa. Brali w niej udział pp. Jahl, Romanowicz, D. Abrahamowicz i Jędrzejowicz, poczem izba uchwaliła ustawę o krajowej opłacie od piwa w brzmieniu komisyi, wyżej podanem, oraz uchwalono 72.000 kor. na administracyę poboru tej opłaty.

Z dalszego porządku dziennego przyszło pod obrady przedłożenie rządowe o uwolnieniu

tanich mieszkań robotniczych

od dodatków do podatku domowo-klasowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku. Jest to, jak wiadomo, ogólna ustawa państwowa, która tam tylko wejść może w życie, gdzie ustawodawstwo krajowe takim budynkom przyzna także uwolnienie od wszelkich dodatków krajowych i powiatowych i po części gminnych. Chodziło więc o to, aby w Galicyi stworzyć warunki do wejścia w życie wspomnianej ustawy.

Ks. Stojałowski krytykował przedłożenie, obawia się bowiem, że robotnik za to, że otrzyma nieco tańsze pomieszkanie, stanie się zupełnie zawisłym od kapitalistów i postawił cały szereg poprawek.

P. Dawid Abrahamowicz wyjaśnił, że w szczegóły ustawy państwowej wchodzić teraz jest *post festum* i trzeba projektowaną ustawę albo przyjąć jak jest, albo ją odrzucić. Bezwarunkowo proponowana ustawa jest bardzo pożyteczną i dlatego tylko zalecać ją można.

Przemawiali jeszcze p. Rutowski za ustawą, p. Huryk przeciw, ponieważ „nie ma znaczenia dla ludu wiejskiego“, ks. Stojałowski po raz drugi, wreszcie po odpowiedzi sprawozdawcy dr. Loewensteina uchwalono tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wnioski nagłe.

P. Merunowicz postawił wniosek nagły w sprawie upaństwowienia kolei północnej od 1 stycznia 1904. Nagłość wniosku uchwalono, poczem p. Merunowicz w [illegible] szerpująco wypracowanem przemó[illegible] obec tego, że wszystkie interesowane w tej sprawie korporacye oświadczyły się już za upaństwowieniem kolei północnej, należy, aby i sejm uchwalił odpowiednie wezwanie do rządu, aby kolej tę upaństwowił. Bez dalszej dyskusyi sejm uchwalił postawioną przez p. Merunowicza rezolucyę z żądaniem do rządu, aby kolej północną od 1 stycznia 1904 upaństwowił.

P. Zdzisław hr. Tarnowski postawił wniosek nagły o wezwanie rządu, by ten stawiając przedłożenia cukrowe *ex re* konwencyi brukselskiej przedewszystkiem uwzględniał interesy kraju naszego i w tym celu Galicyi przyznał możliwie znaczniejszy i indywidualny kontyngent cukrowy, który powinien być taki, aby produkcya odpowiadała istotnie konsumcyi. Po przemówieniu wnioskodawcy uchwalono nagłość, a następnie i sam wniosek.

P. Męciński postawił wniosek nagły o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie stan obecny przemysłu naftowego, dalej, aby rząd przyszedł tej gałęzi przemysłu z jak najbardziej skuteczną i doraźną pomocą już to przez redukcyę taryfy przewozowej, już to przez akceptowanie ropy, jako materyału motorowego lokomotyw kolejowych. Nagłość wniosku a następnie sam wniosek uchwalono bez dyskusyi.

P. Struszkiewicz postawił wniosek nagły, domagający się polecenia komisyi budżetowej, aby przyszła na następnem posiedzeniu ze sprawozdaniem, udzielającem kwotę 50.000 koron na cele urządzenia pola doświadczalnego dla roślin okopowych. Nagłość i wniosek uchwalono.

P. Schätzel postawił wniosek nagły, aby udzielić robotnikom naftowym w Schodnicy i Borysławiu doraźnej pomocy z funduszów krajowych w wysokości 10.000 koron i w tym celu wysłać tam delegata, któryby dokładnie zbadał stosunki owych robotników. Mowca domaga się stanowczo, aby zapomogi wypłacono natychmiast. Sprzeciwili się hr. St. Badeni i p. Urbański, wyrażając obawę, by Wydział krajowy bez poprzedniego zbadania sprawy przez komisyę budżetową obciążał w ten sposób budżet i nakazywał natychmiastowe wypłaty zapomóg, a to z funduszu dyspozycyjnego i w ten sposób tworzył niebezpieczny precedens na przyszłość.

W obec tego, że namiestnik hr. Piniński złożył uspokajające wyjaśnienie, że rząd, jeśli tylko okaże się tego potrzeba, przyjdzie robotnikom naftowym, dotkniętym niepowodzeniami przemysłu naftowego, z doraźną i skuteczną pomocą, wniosek p. Schaetzla odesłano w ogólnej formie do wydziału krajowego, nie wyrażając szczegółowo, w jaki sposób ma przyjść owym robotnikom z pomocą.

W tej samej formie odesłano do wydziału krajowego wniosek ks. Stojałowskiego co do zbadania przyczyn katastrofy w Jaworznie i przyjścia z pomocą dotkniętym tam robotnikom.

Teraz zabrał głos namiestnik hr. Piniński i oświadczył, że z polecenia cesarskiego sesyę sejmową odracza.

Odczytano więc jeszcze dwa wnioski pp. Cieńskiego i Baworowskiego, aby domeny rządowe w Galicyi urządziły na Podolu składy drzewa opałowego i materyałowego i sprzedawały drzewo ludności miejscowej po cenach, praktykowanych przez przedsiębiorców, — dalej trzy interpelacye, a między niemi zapytanie do namiestnictwa, na jakiej zasadzie wycofało żandarmeryę austryacką ze spornego terytoryum koło Morskiego Oka, pozostawiając je wyłącznie opiece żandarmów [illegible] gierskich, — poczem zamknął marszałek posiedzenie o g. kwadrans na trzecia w nocy, życząc posłom szczęśliwego N. Roku.

Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniosek nagły p. Merunowicza w sprawie upaństwowienia kolei [illegible] opiewa następująco:

W myśl ustawy z dn[illegible] nr. 122 Dz. u. p. jakoteż obj[illegible] i 17 lipca 1885 między ck. [illegible] stwem ck. uprzyw. kolei pół[illegible] unormowane warunki odnowienia konc[illegible] służą państwu od dnia 1 stycznia 19[illegible] wykupienia tej kolei żelaznej.

W interesie państwa leży niewa[illegible] cała sieć przecinających państwo sieci [illegible]laznych, była w ręku panstwa — od teg[illegible] zależy możność prowadzenia odpowiedni[illegible] stwowej polityki taryfowej, której cele i śr[illegible] różnić się muszą od celów i środków, jakich [illegible]wa akcyjne prywatne przedsiębiorstwo. W [illegible] tej zasady upaństwowiono już w szeregu lat w[illegible] prywatnych kolei — niestety przeważnie źle [illegible]rentujących — a upaństwowienie dalszych je[illegible] w toku, w miarę — jak warunki odnośnych koncesyj czynią to możliwem. Kraj nasz a z nim Wysoki Sejm jak również i reprezentacya nasza w Radzie państwa domagała się z naciskiem, by kolej Północna łącząca kraj nasz z resztą państwa została upaństwowioną, linie tej kolei bowiem stanowią jedyną drogę, którą przechodzić muszą wszelkie transporta z Galicyi ku zachodowi i odwrotnie. Zależność ta całego naszego wywozu i przywozu od polityki taryfowej prywatnego przedsiębiorstwa — odbija się ciężko na całym rozwoju ekonomicznym kraju naszego.

Gdy się nadto zważy, że linie kolei Północnej cesarza Ferdynanda należą do najrentowniejszych w państwie, że rentowność tych linij z chwilą kiedy wielkie roboty inwestycyjne się rozpoczną, niewątpliwie się zwiększy — a i po dokonaniu tych robót rentowność ta wskutek naturalnego rozwoju ekonomicznego, co najmniej na dotychczasowym pozostanie poziomie, to i ze względu na finanse państwa nakład na wykupno jakkolwiek znaczny wpłynąć musi tylko korzyst-

---

Ludwik Stasiak. 1

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

To grobowisko narodów.
Całe narody wymarły.
Język ich i pieśń ich umarła.
Nawet pamięć po nich umarła.

Gdy bogaty mieszczanin milionowego miasta rozkopując fundamenty swego domu, natrafi na czaszkę z amuletem i na urnę runiczną, nie wie, że dom jego stoi na wielkiem uroczysku, które nosiło imię: Berlin, nie wie, że tam chowano władyków, kapłanów i wodzów Słowiańszczyzny.

Obcy zapomnieli i swoi zapomnieli.

Lecz w szumie trzcin na bagnach Braniboru dosłyszysz echa słowiańskiej pieśni, szelest kosaćców na błotach Haweli opowie ci o narodzie, który umarł.

Na olbrzymiem słowiańskiem cmentarzysku, w śpiewie słowika dzwoni rzewna nuta smutku, wicher jesienny wyje głosem mordowanych ludzi. Łka wicher i płacze, po raz tysiączny sypie żółte liście na słowiańskie mogiły. Letnim porankiem kwiecie na łąkach pokrywa się perłami łez wytępionego do szczętu narodu.

Nad brzegami i jeziorami Braniboru plątające się tumany mgieł mają kształty zakutych w jarzmo niewolników.

Widzisz jak się sosny na brzegu Łaby, na polach łęczyńskich o zachodzie słońca czerwienią? Jakby je krwią kto oblał! One korzeniami swymi do dziś nie mogły wypić wszystkiej krwi setek tysięcy Słowian, które tam w obronie swej ziemi poległy. Dziś jeszcze krwią się ich pnie barwią, choć tysiąc lat mordu minęło!

I Łaba się krwawi a morze przy ujściu Mży, Trawny, Swartawy i Renu huczy tak smutno, jak smutną była pieśń ludu, który tu niegdyś mieszkał.

* * *

Krzyż zwyciężył.

Królowie rzymscy byli zawsze krzewicielami cywilizacyi i apostołami Chrystusowej wiary.

Król Henryk Ptasznik wymordował pod Łęczyną dwieście tysięcy słowiańskiego chłopstwa.

Pojmanych bezbronnych jeńców i obrońców zdobytej Łęczyny w pień wycięto.

Co w Lubuszu swych domów bronili, wybici, miasto z ziemią zrównane, a kraina Milczan w pustynie zamieniona.

Podbił Henryk Hawelów, a warowną moczarami stolicę ich Branibor, zdobył głodem żelazem i mrozem.

Po rzezi zatknięto na twierdzy braniborskiej krzyż. Ci, co go ciosali, mieli ręce poplamione krwią bliźnich.

Był on urągowiskiem i parodyą krzyża, na którym skonał Bóg miłości, Bóg przebaczenia.

Zapłakał tam na szczytach gwiazd, gdy na pogorzeli Braniboru zwycięzcy przyjmowali Ciało i Krew pańską i śpiewali „Kyrie elejson“, klęcząc przed krzyżem, który na tle płonącego częstokołu twierdzy w oparach z krwi ludzkiej się bielił.

Gdy wojownicy polegli, gdy starców zabito, a dziewice poszły w niewolę, zaczęło się na ziemi słowiańskiej panowanie zwycięzców i prawo zwycięzców.

Ksiądz Thietmar pisze, że jeśli król Henryk srogi dla pogan „na czele legionów łotrów“ nielitośne na Słowianach czynił łupiestwa, „tedy Bóg łaskawy mu to przebaczy.“

Tak pisze ksiądz Thietmar, nazywając swoje własne wojska legionem łotrów.

I ustanowił Henryk takie prawo, że wypuszczonym z lochów rozbójnikom i odzierniętym od szubienicy mordercom wolno swobodnie chodzić po świecie, byleby oszczędzali domy swych rodaków, za co mogą na słowiańskim chłopie, jakie tylko chcą zbrodnie i łotrowstwa czynić.

Umarł wreszcie ten krwawy Sas i leży w krypcie w Kwedlinburgu, a w portrecie na pieczęci z wyłupionego jego straszliwego oka wyczytasz okrucieństwo i łakomstwo na krew ludzką.

Zgasł Henryk, ale nie zgasła z nim żądza podboju, łupiestwa i zbrodni, podszyta nikczemnie pod święty znak Chrystusowej wiary. Nastali jeszcze gorsi mordercy, niosący w świętokradzkiej dłoni sztandar świętego kościoła.

Mówili, że idą nawracać, a zabijali.

Mówili, że idą uczyć miłości, a łupili i podpalali.

Mówiła o cywilizacyi ta barbarzyńska, krwawa, bezbożna horda, idąc nawracać cichy, spokojny, łagodny słowiański lud. Zapanował nad Słowianami markgraf Gero, lis chytry, okrutnik i krzywoprzysięzca.

Ten postanowił wygubić do szczętu słowiańskie plemię.

Zaprosił na ucztę trzydziestu książąt słowiańskich, którzy zawierzyli jego chrześcijańskiemu rycerskiemu słowu i w gościnę w jego progi przybyli. Pił z nimi i jadł i o przyjaźni swej zapewniał, zachęcając do wina i kielicha. Gdy upojeni trunkiem ręką już nie władli, rzucił się na nich wraz z swymi siepaczami i wymordował do jednego.

Zgotowawszy wojskom słowiańskim straszną nad Raksą klęskę i zabiwszy naczelnego wodza księcia Stoigniewa, wyciął w pień pojmane chłopstwo. Do późnej nocy rzeź trwała. Nazajutrz na wzniesionym krzyżu zawisła odcięta głowa poganina Stoigniewa na znak tryumfu kultury i chrześciaństwa. U stóp krzyża zamordowano siedmiu starszyzny bez litości.

Choć w głębi serca wielkiego mal[illegible] była litość.

Wszak doradzcę Stoigniewa puścił jak[illegible] baczający chrześcianin wolno... wyłupiw[illegible] tylko oczy i wydarłszy język...

— I napełniła się ziemia słowiańska [illegible]łami, księżmi, mnichami i Bogu poświęc[illegible] panieństwem — mówi kronikarz.

Sam Gero wystawił klasztor dla zako[illegible] wraz z kościołem.

Ofiara ta dla Pana Boga wypadła mu bar[illegible] tanio, bo pieniądze na nią ukradł i złupieży[illegible] chatach, opolach i grodach słowiańskich.

Rozpoczęły się straszne dla Słowiańszczyz[illegible] czasy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a poleca Ceap. (peleryny damskie), budki ręcznego wyrobu damskie i męzkie, derki do powozów.

na ogólną rentowność sieci kolei państwowych.

Wysoki Sejm tedy, działając w interesie państwa jak i kraju i popierając w zupełności stanowisko, jakie w tym przedmiocie zajęła reprezentacya kraju w Radzie państwa, raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, by poczynił wszelkie ku temu przygotowania, ażeby w terminie, kiedy upaństwowienie linij c. k. uprz. kolei Północnej cesarza Ferdynanda kontraktowo stanie się dopuszczalnem, to jest 1 stycznia 1904, wykupno ich rzeczywiście zostało dokonanem.

Utopia czy niedorzeczność?

Lwów 31 grudnia.

P. Józef Kościelski z Miłosławia nigdy się nie odznaczał wytrawnym zmysłem politycznym. Skrajność raz na prawo, raz na lewo — była jego znamieniem, a szereg porażek, jakie w życiu politycznem poniósł, zniechęcił go wreszcie do zajmywania się polityką i cofnął go w zacisze domowe.

Nie tak dawne czasy, gdy p. Kościelski parł bezwzględnie Wielkopolskę do stóp tronu cesarza niemieckiego, obiecując, że chwilowa rezygnacya Polaków z pod zaboru pruskiego, zgotuje im tam następnie rodzaj raju. Ideę tę forsował p. Kościelski wbrew opinii większości Wielkopolan, a forsował tak silnie, iż wreszcie zniechęcił sobie niemal cały ogół.

Dziś po dłuższym wypoczynku na polu polityki wpadł w drugą skrajność. W rozmowie z korespondentem petersburskiego *Kraju* rzucił myśl, którą sam nazwał „utopią polityczną", a którą my musimy ochrzcić niestety mianem szaleństwa.

„W sejmie pruskim — mówił p. Kościelski — nasze wystąpienia są głosem wołającym na puszczy. Tam na nasze skargi i protesty powolna rządowi większość odpowiada szyderstwem i drwinami. Nie chcą nas słuchać wcale. Wołają pogardliwie, iż mają dosyć nudnych *„polnische Beschwerden"*. Tam nikt szczerze w naszej obronie nie staje — nawet centrum, czego mieliśmy dowód podczas rozpraw nad nowym funduszem kolonizacyjnym. Gdyby sejmowi członkowie centrum chcieli okazać nam byli swą pomoc, toby stawili się na głosowanie, a gdyby się stawili, projekt rządowy byłby przepadł. Lecz przyszła ich tylko mała cząstka, bo reszta za Polakami przeciw rządowi ująć się nie chciała. Mojem zdaniem tedy w tem miejscu należałoby wroga zaszachować, gdzie najhuczniej tryumfuje. W sejmie pruskim. A takim szachem byłoby wprowadzenie do tego sejmu pruskiego... socyalistów.

— Tak jest — mówił dalej p. Kościelski — socyalistów. W sejmie Rzeszy zasiada 58 socyalistów, i stanowią oni tam istny bicz Boży dla [illegible] rządowych. Natomiast w sejmie pruskim niema ani jednego i być nie może, bo gdy do sejmu Rzeszy posłowie wybierani są przez głosowanie powszechne, to do sejmu pruskiego wchodzą przez głosowanie klasowe, według censusu podatkowego. W[illegible]cy właściciele ziemscy, majętni [illegible]upcy [illegible]wcy, urzędnicy, pobierający wyższe pen[illegible] tu taką przewagę wyborczą, że [illegible]runkach nigdy tutaj kandydat [illegible] przejdzie. Pruscy junkrowie i [illegible]ni. Dumni i uradowani, bo po[illegible]ni są w sejmie Rzeszy w tem [illegible] posłowie polscy. Nie mogą [illegible] krytyce [illegible]ępowania rządu pruskiego. [illegible] poddali je krytyce! Co za materyały po[illegible] Ich potężna organizacya umożliwia im ze[illegible]kich materyałów. Następnie jakich mów[illegible]! Pomyśl pan tylko: w sejmie pruskim [illegible] się Bebel, albo Singer! Toż dla pyszałko[illegible] „obrońców pruskiego tronu i ołtarza" byłby głos trąb, zwiastujący koniec świata! Niczem [illegible]wy najazd Hunnów!

— Własnemi siłami nie wejdą do gmachu przy Prinz Albertstrasse — dowodził dalej p. Kościelski — ale jeśli my wyborcy polscy, powiemy sobie: Dość mamy tego! przemawialiśmy do was — do pruskich członków sejmu — jak do ludzi a w was ludzkie uczucia wobec nas zagasły. Więc skoro ludzkiemi słowy nie mogliśmy nic zdziałać, posyłamy wam bat... w postaci socyalistów. Z trzynastu mandatów, które posiadamy, rezerwujemy sobie parę, aby w razie potrzeby mieć kilku przedstawicieli interesów narodowych, resztę oddajemy socyalistom. Ci zgodzą się chętnie. O tem nie potrzeba wątpić. Do naszych, polskich wyborców powiemy: Tym razem wyjątkowo głosujecie na socyalistów! Nie dlatego, abyście poślubiać mieli ich doktryny, ale dlatego, aby pokazać rządowi, że nie jesteśmy zupełnie bezbronni, że mamy także pazury... W niektórych chorobach używa się jako lekarstwa najgwałtowniejszej trucizny: arszeniku, w takich dawkach, że trucizna nie zabija, lecz leczy. To byłoby lekarstwo na szowinizm pruski. U nas zrozumianoby, że to nie jest żadna abdykacya, lecz wycieczka z oblężonej twierdzy. Wierz mi pan, gdyby Kordecki był posiadał w Częstochowie Bebla i Singera, nie omieszkałby był posłać ich przeciw Szwedom. Skoro rząd przeciw nam prowadzi walkę wszelkiemi sposobami, i nam wolno chwytać się wszelkiej broni. A obaczyłbyś pan, jaka to byłaby konsternacya, jakie przerażenie, jaka zimna kąpiel... Możeby ci panowie ochłodli trochę w swych zapałach!.."

Polemizować z tymi wywodami p. Kościelskiego rzecz chyba zupełnie zbyteczna, a niefortunny ten pomysł położyć należy jedynie na karb zdenerwowania, jakie ogarnia niektórych polityków naszych skutkiem coraz nowych ucisków rządu pruskiego. Cóżby to mógł być za cel, aby Polacy zrzekali się swoich mandatów na rzecz socyalistów, którzyby chwilowo może nieco doczyli rządowi pruskiemu!

Sprawy zagraniczne.

Krytyczne położenie w Maroku.

Na żadnym punkcie ziemi tak się nie ścierają stare i przyszłe interesa mocarstw europejskich, jak na północno-zachodnim rogu Afryki, zkąd niegdyś Maurowie obalili państwo Gotów w Hiszpanii i dokąd się po wyparciu z niej cofnęli, aby nazawsze ugrzęznąć w jałowem islamizmie.

Hiszpania posiada na tym rogu dwa punkta ważne: Ceutę i Melitę. W Tangerze rezydują posłowie państw europejskich — Francya dąży do opanowania sułtanatu i dobrała się do niego już znacznie od południowego wschodu — Anglię kłuje w oko Ceuta jako punkt, z którego zapomocą nowoczesnej artyleryi można panować nad cieśniną Gibraltarską, więc nad bramą Atlantyku do morza Śródziemnego, i straszną niegdyś angielską strażnicę u tej bramy zaszachować — Niemcy pragną opanować handel marokański — a i Rosya ze względu na Maroko utrzymuje eskadrę na Śródziemnem morzu.

Trzeba dodać, że Maurowie marokańscy nie uznają sułtana tureckiego za chalifa (naczelnika wiernych), ponieważ nie pochodzi z rodu szeryfów, tj. potomków Mahometa, a z którego owszem wywodzi się sułtan marokański, mający nadto w „wielkim szeryfie" rodzaj papieża przy sobie a raczej nad sobą.

Znane są ogólnie częste zatargi Maroka z państwami europejskiemi z powodu gwałtów, jakich się dopuszczają na ich obywatelach mieszkańcy pobrzeża, takzwanego Ryfu marokańskiego, lud dziki, fanatyczny, tylko w przymusie ulegający sułtanowi. Obecnie wybuchło we wnętrzu kraju powstanie, które już się zdawało stłumionem, ale według najnowszych wiadomości coraz groźniej się szerzy i zagraża obaleniem tronu. Powstałby ztąd chaos, wymagający bacznej czujności państw europejskich.

Jak wiemy, wyruszyły już cztery angielskie okręty wojenne ku pobrzeżom marokańskim, a *Daily Telegraph* podnosi, iż ze względu na żywotne interesy Anglii na Śródziemnem morzu nie może być dla niej obojętnem, gdyby jakie mocarstwo zajmywało część wybrzeży marokańskich, jako podstawę swoich operacyj. Jest to głos poważny, bo organu rządu angielskiego.

Z Madrytu d. 29 bm. donoszą: Wczoraj wieczór zebrał się gabinet na naradę. Uchwalono wezwać natychmiast jenerała dowodzącego w Andaluzyi i stacye marynarskie do przygotowania wojsk i okrętów. W nocy wyruszyło już kilka batalionów do Kadyksu, Malagi i Algesiras. Dalsze transporty są w pogotowiu. Wszystkich urlopowanych oficerów powołano do powrotu. Dziś w południe przybył już jeden krążownik pod Tangerem dla ochrony obywateli hiszpańskich w Maroku; jutro odpłynie tam drugi krążownik. W Tangerze spodziewają się lada chwila eskadry angielskiej.

Na wczoraj miał się gabinet zebrać ponownie. Minister prezydent Silvella oświadczył, że zdaniem ministra spraw zagr. położenie w Maroku nie jest rozpaczliwe, armia sułtańska bowiem została pobita wskutek zaskoczenia, a nie w otwartej bitwie.

Rusza się także gabinet włoski. Półurzędowa *Tribuna* pisze: „Włochy wiedzą doskonale, jak postępować wobec wypadków marokańskich; sprawa marokańska jest tak ściśle związana z problematem morza Śródziemnego, że lekce ważyć jej niepodobna.

Na czele rokoszu stoi dawny żołnierz, Omar Zarhuni, który się podaje za zwiastuna „mahdiego" (wcielenie Proroka, tj. Mahometa) i wedle zwyczaju takich fanatyków przybrał sobie przydomek „Bu Hamara" (tj. ojciec oślicy) od swego ulubionego zwierzęcia. Zapowiada on, że wkroczy jako zwycięzca do Fezu (główna stolica), i tam w meczecie zaklnie mahdiego, aby wystąpił; ten wydobędzie święty miecz, zamurowany w jednym filarze meczetu, aby dokonać wielkiej sprawy odmłodzenia wiary świętej. Narazie przeto Bu Hamara nie występuje jako pretendent do tronu.

Wielce mu dopomaga ta okoliczność, że jest podobny do starszego brata sułtańskiego, który w r. 1894 powinien był zasiąść na tronie, ale nienawidzący go wielki szambelan tak pokierował, że młodszy syn zmarłego sułtana, szesnastoletni Mulay Abdul Azis zasiadł na tronie. Starszy brat Mulay Mahomet podniósł rokosz, ale pobity został i uwięziony w Mekinezie. Młody sułtan uchodzi za zwolennika reform [illegible] rzył się rokosz zwłaszcza pomiędzy burzliwemi plemionami północno-wschodniemi, i wybuchł nagle, gdy znalazł się wódz, który hasło polityczno-religijne wywiesił — Bu Hamara.

Zrazu d. 6. listopada pobity uciekł Bu Hamara do plemienia Chiatów, którzy d. 29 listopada odnieśli zwycięztwo, rokosz szybko się szerzył. Bu Hamara urządził sobie w Tozza (czyli Tesa) r dwór i dwakroć pobił wojsko sułtańskie. Po pierwszej bitwie był sułtan zmuszony przerwać swoją podróż z Fezu do Rabatu i wrócić do Fezu. Ściągnąwszy posiłki wyruszył sułtan do Tozzy, ale został z wielką stratą odparty; bramy Tozzy naztroszone są głowami poległych żołnierzy sułtana.

Wedle telegramu *Timesa* z Tangeru d. 27 bm. pogrom armii sułtańskiej był straszliwy. Niedobitki uciekli w dzikim popłochu do Fezu, porzucając artyleryę, namioty, karabiny; amunicyę i kasę. Powstańcy ruszyli do Fezu, który dla licznego stanu swoich murów i z powodu braku żywności zaledwie kilka dni mógłby się bronić; ludność tylko tak długo pozostanie wierną sułtanowi, dopóki ją chronić i żywić zdoła. Gdyby sułtan chciał uciec, uzna Fez pretendenta. Jeżeli zaś tam się utrzyma albo wymknąć się zdoła, to wesprą go plemiona południowe i wybuchnie wojna domowa.

Wedle madryckich wiadomości klęska sułtana wcale nie jest tak wielką, postradał tylko 2.000 w poległych i rannych Bu Hamara dlatego zwyciężył, że część armii sułtańskiej przeszła do niego.

Korespondencye.

Paryż 27 grudnia.

(Po zamknięciu Maison dorée. — Sprawa tytułów rodowych we Francyi.)

Paryżanie starszej daty nawykli od dawien dawna do jadania w wykwintnych apartamentach *Maison dorée*, oswoili się już z myślą, że ten lokal okazały na zawsze zamknięty. Młodszym restauracya z iście królewskim przepychem urządzona nigdy nie przypadała do gustu. Oni wolą mniej okazałości w umeblowaniu, a natomiast więcej wyszukania w potrawach i napojach. Jedni tylko cudzoziemcy, stali bywalcy w Paryżu, narzekają ciągle na brak „domu złotego". Niejeden spieszy, jak za dawnych czasów, na róg bulwaru des Italiens i rue Laffitte i spostrzega ze zdumieniem złociste podwoje lokalu w biały dzień zamknięte. Takiemu losowi uległy swego czasu i inne centra towarzyskie *du monde distinguée*: Tortoni, Vignon itd.

W przepychu urządzeń lubowano się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Świetne czasy *des gourmets* minęły zapewne bezpowrotnie. Dzisiejsze pokolenie lubuje się w zgiełku, w życiu szerokiem, w ostrych przyprawach. Obcą mu już jest *grandezza* i *tenerezza* dawniejszych czasów: bezwiednie ulegamy we wszystkiem prądom epoki.

Dziś ani pomyśleć o tem, aby *jeunesse dorée* mogła znachodzić przyjemność w małych biesiadach epikurejskich, jakie za dynastyi Verdiera urządzano w „Złotym domu". Ostatni z Verdierów czynił, co mógł, aby apartamenta jego olśniewały jak największym przepychem. Sciany i stropy kapały od złota, nowe pająki i kandelabry elektryczne były arcydziełami sztuk złotniczych. W czasie uczt przygrywała jak dawniej kapela cygańska w purpurowych kostyumach; strzelcy, służba w paradnej liberyi, zastawa srebrna i t. d. Wszystko pociągało za sobą kolosalne wydatki, którym Verdier w obec silnej konkurencyi nowomodnych lokali jak: Maxime'a, Café de Paris, Puillard itp., nie był w stanie sprostać, skończyła się na złożeniu berła pierwszeństwa i zamknięciu lokalu.

Obecnie, gdy *Maison dorée* należy już do przeszłości, dzienniki poświęcają mu ciepłe nekrologi. Paryżowi ubyła jedna z osobliwości. A kogo te złociste komnaty nie gościły w swych murach? Cesarzy i królów, mocarzy myśli jak: Dumas, Shott, Meilhac, Offenbach, królowe piękności, gracye szyku jak Cora Pearl, Blanche d'Antiguy, Anna Deslions, potentatów pieniężnych. W czasie uczt luksusowych rachunek za jedną osobę wynosił tyle, co dziś za całe towarzystwo. Największe dochody miał Verdier w czasie oblężenia Paryża. Za obiady płacono sumy bajońskie. Trzeba jednak zważyć, że środki żywności były wtedy bardzo kosztowne. Za pół krowy płacił Verdier 30.000 franków, za 10 kg. sera szwajcarskiego 400 franków.

Z nastaniem rządów republikańskich we Francyi mnożą się, z każdym rokiem zastępy osób... utytułowanych. Mamy teraz książąt, hrabiów, baronów, szlachtę z nazwiskami francuskiemi, o której nikt przedtem nic nie słyszał. Za cesarstwa istniała kancelarya, która kontrolowała dokumenta osób posiadających przydomki szlacheckie i wszelkie nadużycia karała. Obecnie deputowany Fournier nosi się z myślą, aby przeprowadzić w parlamencie zniesienie używania tytułów rodowych we Francyi. Czy do uchwały kiedy przyjdzie, nie wiadomo, a nawet jest rzeczą wątpliwą, mimo, że w parlamencie zasiada tylko 64 posłów, należących do szlachty.

Ks. Roland Bonaparte zapytany, jak się zapatruje na projekt Fourniera, odpowiedział z uśmiechem:

— Mogą mnie pozbawić tytułu, pozostanę jednak zawsze Bonapartem.

W. Koryatowicz.

Żądanie księży katechetów szkół ludowych.

Dnia 23 grudnia de[illegible]cya księży katechetów szkół ludowych po[illegible]wodnictwem ks. dra M. Żuklińskiego, udał[illegible] księży arcybiskupów obu obrządków [illegible]ła im petycyę do sejmu o regulacyę [illegible] pewne zmiany w stosunkach służb[illegible]jącej treści:

1. Z uwagi, [illegible]two katolickie posiada studya uni[illegible]bory ks. katechetów szkół lud[illegible] zrównane z poborami kateche[illegible]nich, jeżeli tylko mają odpow[illegible]

2. W tym c[illegible] katechetom pod względem po[illegible]rzędników państwowych X, [illegible]nowicie:

a) Pobory [illegible] katechetom szkół po[illegible]ą kwalifikacyi d[illegible]dnich;

b) Pobory [illegible]m katechetom szkół p[illegible]tom wydział[illegible] ma b[illegible] b) w[illegible]ją na[illegible]

[illegible] zek urządzać nabożeństwa i inne ćwiczenia religijne dla młodzieży szkolnej, co pociąga znaczne koszta za sobą, przeznaczy się na ten cel ryczałt 200 k. rocznie, a dla szkół mających własne kościoły lub kaplice kwotę 400 k.

4. Liczba godzin obowiązkowych wynosi tygodniowo 20. Egzorta liczy się za 2 godziny, wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe wynosi 1 prc. płacy miesięcznej.

5. Ze względu na wytężającą pracę, ilość lat służby obejmuje okres 30 lat. Prawo do emerytury przysługuje katechetom po 10 latach służby. Do emerytury wliczają się też lata spędzone przy szkołach publicznych wszelkich kategoryj przed stałą posadą.

6. Kapłanom, udzielającym nauki religii, przysługuje tytuł urzędowy „katechety".

7. Katecheta winien składać przysięgę służbową wobec komisarza biskupiego.

8. Zastępcy księży katechetów, nie mający posady przy parafii, pobierają pensyę księży katechetów stałych, odpowiednią kategoryi szkoły lub ich kwalifikacyi, księża zaś parafialni 60 pro. tych poborów.

9 Duchowieństwu parafialnemu przyznaje się za udzielanie nauki religii we wszystkich klasach szkół ludowych jakiejkolwiek kategoryi remuneracyę roczną kwocie 60 kor. za godzinę.

Deputacya została przez obu arcypasterzy bardzo przychylnie przyjęta z zapewnieniem życzliwego poparcia przytoczonej petycyi w sejmie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 31. Grudnia 1902.

Kalendarzyk.

We czwartek 1 stycznia Nowy Rok. — Gr. kat. Ihnatyja. — Kal. słow. Mieczysława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·10.

W piątek 2 stycznia. Makarego Op. — Gr. kat. Julyanny M. — Kal. słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·11.

W sobotę 3 stycznia. Genowefy Panny. — Gr. kat. Anastazyi M. — Kal. słow. Włastymiła.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·12.

W niedzielę 4 stycznia. Tytusa B. — Gr. kat. 10 Mucz. w Kr. — Kal. słow. Dobromir.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·13.

Wszystkim naszym przyjaciołom i czytelnikom zasełamy przy sposobności Nowego Roku serdeczne życzenia.

— **Sankcya.** *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy krajowej o pozwolenie radzie pow. śniatyńskiej na zaciągnięcie pożyczek w sumie 60.000 i 21.000 kor,

dalej ustawy w sprawie udzielenia wsparć ze skarbu państwa dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi,

wreszcie rozporządzenie całego gabinetu, przenoszące kilka miejscowości z 4 klasy do 3 dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych; między temi znajduje się Zakopane.

— **Zjazd Sybiraków.** Komitet zjazdu wydaje książkę pamiątkową z życiorysami Sybiraków i w tym celu prosi wszystkich o nadesłanie następujących dat: 1) W którym roku się urodził i gdzie? 2) Czem był nim poszedł do powstania? 3) Pod którym dowódcą był i w których bitwach? 4) Gdzie był wzięty do niewoli i w których bitwach? 5) Gdzie i w której gubernii i w jakich robotach? 6) Kiedy powrócił do kraju i za jaką amnestyą? 7) Czem się obecnie trudni i gdzie mieszka? Notatki te należy przysłać do 10 stycznia na ręce p. Michała Ostrowskiego Lwów, magistrat.

— **P. Zygmunt Sarnecki** wystąpił z redakcyi lwowskiego *Przedświtu*.

— **P. Aleksander Milski** współwłaściciel i współredaktor *Dziennika polskiego* rozwiązał spółkę i wystąpił z redakcyi tego pisma.

— **Z armii.** Podporucznikami w stanie nieczynnym mianowani zostali w obronie krajowej następujący kadeci zastępcy oficerów: Andrzej Rusyn 34 p. obr. kr. w Jarosławiu, Joel Pinkerfeld 17 p. obr. kr. w Rzeszowie, Borys Welehorski 36 p. obr. kr w Kołomyi, Majlech Saphir 35 p. obr. kr. w Złoczowie, Wacław Böhm i Józef Szwarc 17 p. obr. kr. w Rzeszowie. Władysław Kuśnierz 35 p. obr. kr. w Jarosławiu, Edmund Bayer w 32 p. obr. kr. w Nowym Sączu, Jan Orłowski 17 p. obr. kr. w Rzeszowie, Ernest Reif 18 p. obr. kr. w Przemyślu, Henryk Kearney 34 p. obr. kr. w Jarosławiu, Ludwik Hawliczek 36 p. obr. kr. w Kołomyi, Karol Strejn i Hermann Glaser 35 p. obr. kr. w Złoczowie, Antoni Fousek 35 p. obr. kr. w Złoczowie, Stanisław Szymański 33 p. obr. kr. w Stryju, Wacław Franek 18 p. obr. kr. w Przemyślu, Rudolf Hirsch 20 p. obr. kr. w Stanisławowie, Maryan Biliński false Filipowicz 18 p. obr. kr. w Przemyślu, Kazimierz Wójcik 18 p. obr. kr. w Przemyślu, Hugo Schleyen 18 p. obr. kr., Gustaw Winter 18 p. okr. kr. w Przemyślu, Sebastyan Jarosz 17 p. obr. kr. w Rzeszowie, Karol Hoch 36 p. obr. kr. w Kołomyi, Hugo Schöberl 36 p. obr. kr. w Kołomyi, Gustaw Schwarz 35 p. obr. kr. w Złoczowie i Bruno Pawelek 18 p. obr. kr. w Przemyślu.

— **Powiększony podatek od biletów kolejowych**, uchwalony niedawno w Radzie państwa, wejdzia w życie z dniem jutrzejszym. Bilety podrożeją o 12 hal. na każdej koronie.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rach.: F. Garlickiego i S. Krupkę rewidentami rach., dalej K. Kierskiego, S. Rotha i M. Chechlińskiego oficyałami rach., oraz praktykantów S. Bochniga i W. Wehrna, asystentami rachunkowymi.

Kronika lwowska.

= **Nad ustawą prasową** dyskusya rozpoczęła się dziś o ½6 wieczorem w Kole literackiem przy udziale stosunkowo nielicznym.

= **Odprowadzenie zwłok A. hr. Łosia** z domu żałoby, przy ul. Brajerowskiej na dworzec kolei państwowych, odbyło się dziś popołudniu. Na czele konduktu kroczył ks. kanonik Piórko w towarzystwie trzech księży gr. kat. obrządku, następnie postępował proboszcz kościoła św. Anny, ks. Ziemiański w asyście, obok szły Siostry miłosierdzia. Białe konie ciągnęły rydwan obwieszony wieńcami, wśród których zauważyliśmy okazałe wieńce od: hr. Leonów Łosiów, od rady nadzorczej i dyrekcyi tow. kredytowego ziemskiego, od tow. muzycznego, od hr. Jerzych Borkowskich, hr. Aleksandrów Poninskich, „drogiemu opiekunowi Antym", od hr. Skarbków, pp. Oskarów Schellów itd., służba niosła bukiety od rodziny. Czarna trumna kruszcowa była złożona na wspaniałym rydwanie żałobnym, zaprzężonym w cztery konie kare. Za karawanem prócz rodziny widzieliśmy najwybitniejszych przedstawicieli kraju i stolicy. Był więc namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Potocki, [illegible]scel. Zaleski, bardzo wielu posłów sejmowych i [illegible] państwowi i autonomiczni, urzędnicy tow. kredytow. ziemskiego in gremio i bardzo liczne zastępy przyjaciół zmarłego. Zwłoki zostaną złożone jutro przed południem w grobach rodzinnych w Czyszkach, koło Nowego Miasta.

= **Z izby adwokatów.** Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby dra Maxa. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału Izby za rok ubiegły, uchwalono budżet na rok następny, poczem przystąpiono do wyborów. Prezydentem obrano dra Henryka Maxa, pierwszym wiceprezydentem dra Byka, drugim dra Pomianowskiego. Do wydziału weszli pp.: Bieliński, Czeszer Józef, Horowitz, Kamiński, Kwiatkowski, Loewenstein, Łoziński, Dzięzdzielewicz i Sokal K. Prokuratorem obrano dr. A. Dzięzdzielewicza, pierwszym zastępcą dra Dobieckiego, drugim zastępcą dr. Godlewskiego. Na członków Rady dyscyplinarnej wybrano pp. dra Horwatha, jako prezydenta, oraz pp. Bubera, Rafała, Parnesa Emila, Sołowija Wład., Marynowskiego, Menkesa, Srokowskiego i Horowitza, na zastępców pp. Chigera, Alb. Reissa i Wł. Mochnackiego. Wkońca wybrano 12 egzaminatorów i na tem z powodu braku kompletu zamknięto zgromadzenie.

= **Niemiecki język w magistracie.** Magistrat m. Pragi nadesłał do magistratu lwowskiego pismo w sprawie przynależności N. N., wystosowane naturalnie w języku niemieckim. Magistrat lwowski odpowiedział zaś... w języku niemieckim. Oto jak sami się nie szanujemy.

= **Księgi adresowej** król. stoł. miasta Lwowa, wydawanej pod redakcyą p. Fr. Reichmana, nadesłano nam już rocznik siódmy. — Znajduje się ona w stadyum ciągłego rozwoju i oddaje w bardzo wielu wypadkach istotne przysługi, rzecz więc zupełnie naturalna, że zyskuje sobie coraz szersze koła odbiorców. W roczniku siódmym, obok dawniejszych działów, oraz spisu imiennego mieszkańców Lwowa, powiększonego o całe trzy arkusze druku, znajdujemy rzecz arcy-ważną: adresy wszystkich posiadaczy dóbr i dzierżawców galicyjskich.

= **Morderstwo przy ul. Sykstuskiej.** Tłumy publiczności zalegały dziś popołudniu dolną część ul. Sykstuskiej, gdzie w domu pod l. 10 popełnionem zostało morderstwo. Zbrodni dopuścił się młody, bo 32 lat liczący murarz, nazwiskiem Jan Jaremko, który zamordował własną żonę Olgę Jaremko. Miancwicie przebił ją niedługim nożem kuchennym, w białą kość oprawnym. Po przebiciu żony począł uciekać, przytrzymano go dopiero w ogrodzie pojezuickim. Jaremko stawiony na policyę przyznał się do zbrodni, którą popełnił z zazdrości. Olga bowiem uciekła od niego przed 3 tygodniami i żyła ze swym kochankiem. Smiertelnie ranioną odwieziono na stacyę ratunkową, a następnie do szpitala. Ponieważ cios ugodził w okolicę serca, stan Jaremkowej jest prawie beznadziejny.

= **Aresztowanie oszusta.** W okolicach Buska grasował po wsiach przez czas dłuższy były pisarz gminny Wilhelm Jasieniak, pod różnymi pozorami wyłudzając pieniądze od łatwowiernych chłopów. Na ostatku wyłudził od Nastki Gawluk kwotę 56 koron pod pozorem, że uwolni z więzienia jej męża, pozostającego w śledztwie pod zarzutem zabójstwa. Wczoraj aresztował go we Lwowie specyalnie w tym celu przybyły z Buska żandarm i odstawił do więzień sudu buskiego.

Kronika krajowa.

Z Kozowy piszą nam: Przed kilku ty[illegible]mi Tow. przyjaciół szkoły ludowej postanow[illegible]łożyć w Helenkowie polską Czytelnię. i [illegible] celu wydelegowało ze swego grona dwóch[illegible]ków. Otwarcie czytelni odbyło się w obecnośc[illegible] J. Miecińskiego i proboszcza rz. kat. Chcąc [illegible] rozwój Czytelni, obaj delegaci przyrzekli z[illegible] strony wszechstronne poparcie. W parę tygo[illegible] otwarciu czytelni wydelegowano dwóch człon[illegible] odczytem, a w tydzień po pierwszym odczyc[illegible]stąpił drugi. Zdawaćby się mogło, że zacne [illegible]wania pracowników na niwie oświaty ludowej [illegible]dą przyjęte przez większość gminy z uznan[illegible] i wdzięcznością, tembardziej, że dwie trzecie[illegible]ści mieszkańców Helenkowa są obrz. rz. k[illegible] tylko jedna trzecia część gr. kat. Tymczasem [illegible]pi przyjęli otwarcie Czytelni z wielką nieufn[illegible] uważając ją za zawiązek rewolucyjny, mając[illegible] celu przywrócenie pańszczyzny, a nadto oś[illegible] czyli po drugim odczycie członkowi rady szk[illegible] miejscowej, że obiją prelegentów, jeżeli poważ[illegible] jeszcze przyjeżdżać i mącić ich spokój odczy[illegible] o jakiejś Polsce.

Kronika ogólna.

§ **Sprawa Humbertów.** Minister sprawie[illegible]wości Vallé oświadczył na wczorajszej radzie [illegible]binetowej, iż oprócz premii w kwocie 25000 fr[illegible]ków przeznaczonej za wykrycie miejsca pobytu [illegible]dziny Humbertów, zarezerwował dalszych 150[illegible] franków na premie dla tych agentów policyi hi[illegible]pańskiej, którzy dokonali aresztowania Hu[illegible]bertów.

§ **Barnum i Humbertowie.** Pisma paryskie donoszą, że przybył tam zastępca przedsiębiorstw[illegible] Barnum and Bailey, aby zaangażować pannę Ew[illegible] Humbert dla „największego widowiska świata". [illegible]fiarowuje on 100.000 dolarów za jedenastomiesię[illegible]czne tournée po Ameryce.

§ **Stypendyum im. Mickiewicza w Moskwie** *Słowo* warsz. donosi: „Zatwierdzone zostało stypendyum imienia Adama Mickiewicza przy uniwersytecie moskiewskim. Stypendyum wydawane będzie z procentów od kapitału imienia Mickiewicza w sumie 6000 rubli, zebranego drogą składek publicznych; ze stypendyum korzystać będą mogli studenci Polacy, kształcący się na którymkolwiek z wydziałów uniwersytetu moskiewskiego".

§ **Wypadek arcyksięcia Ottona.** Arcyks. Otto bawiąc w dobrach swych Schönau, zajęty był rąbaniem drzewa. Przy rąbaniu siekiera uderzywszy o drzewo odbiła się i skaleczyła arcyksięcia dość ciężko w nogę. Krew buchnęła z rany. Arcyksięciu założono natychmiast bandaż i przewieziono go do Wiednia, gdzie bandaż zmieniono i nałożono nowy. Na razie arcyksiążę musi leżeć w łóżku.

§ **Skazanie posła na Węgrzech.** Dep. Valacsek z partyi narodowej został skazany za podburzanie przeciw państwu na 3 miesiące więzienia i 300 koron grzywny.

§ **Saska następczyni tronu.** Ponieważ następca tronu wyraził zamiar oddania sprawy swego małżeństwa na drogę sądową, król zamianował dla tej sprawy specyalny trybunał złożony z siedmiu sędziów. Skarga ma być wniesiona o rozwiązanie spółności małżeńskiej.

Księżna saska Ludwika Antonina oświadczyła wobec jednego z genewskich dziennikarzy, że jej zapatrywania religijne nie stoją na przeszkodzie temu, iżby miała dążyć do rozwiązania swego małżeństwa z następcą tronu. „Jestem Austryaczka" — rzekła — żądną życia, a życia bez Girona nie mogę sobie przedstawić. Chcę do niego należeć [illegible] dobra jego małżonka".

§ **Król saski** jest poważnie chory. Ropienie trwa dalej, przyczem cierpi król na brak apetytu i sił.

§ **Emigracya do Ameryki.** Wedle urzędowych wykazów przybyło do 29 b. m. do Nowego Jorku 545.750 immigrantów, wobec 408.703 w roku zeszłym. Głównego kontyngentu dostarczyły Włochy i Austro-Węgry.

Nadkobieta do męża

— Wiesz, wszystkiego mogłabym się po tobie spodziewać, ale nigdybym nie przypuszczała, że jesteś takim — idyotą!..

Mąż zwykły na to.

— Moja kochana, mogłaś przecież to odrazu zauważyć, jak tylko oświadczyłem się o twoją rękę?

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Sydnej 31 grudnia. B. Reutera donosi z Nowej Gwinei, że krajowcy w straszliwy sposób zamordowali dwóch Europejczyków, poszukiwaczy złota. Podobno jeszcze więcej popełniono podobnych zbrodni. Wśród tubylców szerzy się głód i nędza z powodu posuchy. W walce kilku szczepów między sobą zginęło 25 krajowców. Z powodu głodu wzmaga się ludożerstwo.

OFIARY.

WPani Sylwia Zieniewiczowa złożyła dla brata Alberta 50 koron. — Witoldowie Wiwulscy zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Zieniewicza złożyli 10 koron dla brata Alberta. — Zamiast noworocznych życzeń składają 4 koron dla głodnych dzieci WPP. Eliza Jędrzejewiczowa i Zofia Vivien z Monasterka.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** U samego schyłku roku wystawiono nową sztukę Przybylskiego. Premiera i nazwisko sympatycznego komedyopisarza ściągnęło wczoraj do teatru bardzo wiele publiczności. Tytuł nowej komedyi trzyaktowej bardzo efektowny: „Dług honorowy". Za podniesieniem się opony uderza nas mile widok starego dworku szlacheckiego, otoczonego bujną zielenią. Przed domem ekonom (p. Czaki) i kilku chłopów i włościanek. Jedna z nich Walentowa (p. Rybicka) gospodyni kłótliwa, a przytem nie licząca się z siódmem przykazaniem, oskarzona o jakieś nadużycie na łanie dworskim, usprawiedliwia się przed ekonomem. W czasie tego nadchodzi dziedziczka Elżbieta Zatorska (p. Stachowicz), kobieta młoda, energiczna, istny *hic mulier*. Z Walentową rozprawia się krótko: odsyła ją do wójta, celem ukarania za nową kradzież.

We dworze rządy kobiece. Przy pannie Elżbiecie, liczącej już 32 lat, żyje jej daleka krewna, ciocia Teresa (p. Gostyńska) typ poczciwej, zacnej lecz, jak to zwykle bywa, nieco dziwacznej i będącej jeszcze w pretensyach starej panny. Zatorska jest zawołaną gospodynią w szerokim stylu, gospodynią postępową. Ziemia jest dla niej świętą spuścizną po rodzicach; jej ideałem jest nietylko trzymać się przy ziemi, ale wyzyskać jej bogactwa, a tem samem podnieść wartość spuścizny. Elżbieta dba o to, aby istniała harmonia między dworem a chatą, do której się zbliża, której dobro leży jej na sercu. Starszej braci będzie się wte[illegible]

Na Gwiazdkę i upominki Noworoczne polecamy magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski **Juliana Dąbrowskiego, Lwów, Hetmańska 4.**

szczęściło, gdy brać młodsza będzie podniesiona moralnie i materyalnie. Elżbieta urządza we wsi własnym kosztem szkółkę koszykarską, zakłada wiejski sklepik, stawia szpitalik, w którym pełni osobiście obowiązki Siostry miłosierdzia.

Zatorska ma wiele do zawdzięczenia panu Stanisławowi (p. Rasiński) synowi sąsiadów pp. Gurowskich. Choć bardzo młody (a dodajmy i przystojny) posiada gruntowne wykształcenie, gorliwy gospodarz. Jest u Elżbiety codziennym gościem, ułatwia jej rachunki, nie szczędzi rad praktycznych i przywozi nowości z dziedziny gospodarstwa rolnego.

Zatorska utrzymując przy sobie pannę Teresę, nie zapomina też i o swej młodszej siostrze stryjecznej, Joannie (p. Morska), biednej sierocie, którą kształci w mieście. Po ukończeniu nauk Joasia przyjeżdża na wieś, gdzie się poznaje ze Stanisławem. Młodzi od pierwszej chwili nie są sobie obojętni.

Do rodziny Elżbiety należy też baron Wrzesiński (p. Feldman), lekkiewicz, sybaryta, nieżonaty, choć ma już włos gęsto przypruszony siwizną. On nie mieszka we dworze, lecz jest prawie codziennym gościem p. Elżbiety. Ta nie znosi go i wyśmiewa jego zacofanie, brak stałych zasad i celu życia.

Jeszcze większe utrapienie sprawiają jej sąsiedzi pp. Grabiccy. On (p. Kwiatkiewicz) hreczkosiej starej daty, rubaszny, płytki i kontrast jego, żona pani Paulina (p. Węgrzynowa), intrygantka [illegible]ciankowa, naśladująca bez powodzenia maniery [illegible]wiatowej. Do ujemnych charakterów należy [illegible]zes" Murkiewicz (p. Antoniewski) i jowialny Radyński (p. Węgrzyn). Wymienione osoby [illegible]żą do rady opiekuńczej panny Elżbiety.

Młoda panienka jest w domu, więc trzeba [illegible] o jej wydaniu. Nim jednak starsza siostra [illegible]ęła postanowienie, już nieproszona p. Grabiczyna wyszukała Joasi kawalera... w osobie syna [illegible]nerki, p. Karola Weissberga. Oboje Grabiccy [illegible]towali za tym maryażem, gdyż Grabicki pragnął by przy tej sposobności podreperować swe nadwyrężone finanse, u pani Weissbergowej.

W trakcie tych zabiegów Elżbieta dowiaduje się niespodzianie o stosunku sercowym Joanny i Stanisława. Wiadomość o tem uderza w nią jak grom; kochała bowiem skrycie Gurowskiego. Nie śpi przez noc całą, poczem postanawia uczynić ofiarę ze swego serca; wyposaża swą rywalkę i oddaje jej rękę Stanisławowi. Dla uzupełnienia obrazu Wrzesiński, który chciał poślubić starą Weissbergową, a raczej jej krocie, dostawszy od niej kosza, żeni się... z panną Teresą.

Premierę wczorajszą przyjęła publiczność nasza bardzo sympatycznie; najwięcej podobał się akt pierwszy, w którym poszczególne sceny gromko oklaskiwano. Nowa sztuka Przybylskiego posiada wszystkie dodatnie strony jego poprzednich utworów.

Przedewszystkiem wartość komedyi podnosi zacna tendencya: utrzymanie się przy ziemi jest — osobliwie w dzisiejszych ciężkich czasach — świętym obowiązkiem ziemianina. Bohaterka komedyi Przybylskiego uważa spuściznę po rodzicach za najświętszą relikwię, a dobrą, wzorową gospodarkę uważa za „dług honorowy" w obec przodków. Dla tej idei poświęca wszystkich i wszystko, dla niej czyni ofiarę ze swego serca. Oby przykład panny Zatorskiej znalazł przynajmniej w przybliżeniu jak najwięcej pośród nas naśladowców!

Możnaby uczynić mały zarzut autorowi, że w całem tem gronie osób jednej sfery zualazł tak mało dodatnich postaci. Tak ograniczonych i zacofanych ludzi, jak baron Wrzesiński nie spotykamy już na szczęście po dworach polskich. Podobne zdanie można by też wypowiedzieć i o innych sąsiadach Zatorskiej. Źleby było z naszą ziemią, gdyby taka Elżbieta i Stanisław należeli to tylko do wyjątków.

Z artystów podnieść należy przedewszystkiem grę pań: Stachowicz, Gostyńskiej i Morskiej, doskonałym był też p. Feldmann, Węgrzyn, niezłym Stanisławem był p. Rasiński poprawnie, jak zawsze grała p. Otrębowa i Rybicka. W grze innych artystów, zkąd inąd świetnej, nie dopatrzyliśmy się wiernych typów postaci ziemiańskich. „Dług honorowy" cieszył się w Warszawie wielkiem powodzeniem, po wczorajszem przedstawieniu można mieć nadzieję, że wyborna komedya Przybylskiego i u nas nie rychło zejdzie z afisza.

Przedstawienie rozpoczęła jednoaktówka Bracca „Pietro Carusso", w której debiutowała z wielkiem powodzeniem p. Orbitówna w niewielkiej roli Margueritty. Artystka o ujmującej postaci i pięknej dykcyi posiada wszelkie warunki sceniczne, które jej wróżą dalsze powodzenie. P. Orbitównę darzono wczoraj prócz gromkich oklasków i kwiatami.

St.

* **P. Henryk Melcer**, dotychczasowy drugi kapelmistrz w „Filharmonii lwowskiej" ustąpił z tego stanowiska. W kołach muzycznych mówią o powołaniu dyrektora Tow. muz. M. Sołtysa do objęcia wtorkowych koncertów symfonicznych.

* **„Lohengrinem" Wagnera** rozpocznie się u nas sezon operowy. Partyę tytułową odśpiewa tenor p. Męciński.

* **Filharmonia.** W przepełnionej publicznością sali „Filharmonii lwowskiej" koncertował wczoraj [illegible]den z najznakomitszych skrzypków-wirtuozów i [illegible]lubieniec lwowskiej publiczności, Willy Burmester. Już od trzech lat Burmester regularnie odwiedza nasze miasto, które zawsze się zachwycało [illegible]go niezrównaną grą na skrzypcach. Mimo, iż Burmester zawsze koncertował dwa razy z rzędu, [illegible]wna sala koncertowa (Dom Narodny) nie mogła [illegible]mieścić wszystkich, chcących go słyszeć. Obecna [illegible]la Filharmonii, mieszcząca w sobie blizko cztery [illegible]y tyle publiczności, była wczoraj po brzegi wypełnioną.

O grze Burmestra pisaliśmy już kilkakrotnie [illegible] tem miejscu a wystarczy tylko zaznaczyć, iż artysta był i wczoraj przedmiotem bezustannych owacyj i oznaków zadowolenia. Największe wrażenie wywołał artysta, jak zawsze, niedoścignioną interpretacyą utworów Bacha (koncert E-dur i sławna „Air").

Drugim bohaterem wieczoru był p. Czelański, który ze swą orkiestrą doskonale wykonał utwory Czajkowskiego, Noskowskiego i Wagnera. *Gr.*

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek popoł. „Pan Geldhab" hr. Fredry, wiecz. „Słodka dziewczyna" operetka K. Reinhardta.

W piątek "Dług honorowy" Przybylskiego. Rozpocznie „Pietro Caruso".

W sobotę „Lohengrin" Wagnera.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 1 stycznia popołudniu przedstawienie popularne wieczorem „Wilhelm Tell" Szyllera.

W sobotę premiera „Na strażnicy" Galasiewicza.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W środę 1 stycznia. Koncert filharmoniczny ze współudziałem Willy Burmestra. (Ceny miejsc znacznie zniżone.) Program. I. Mendelsohn uw. „Sen nocy letniej", Kajanus Rapsodya II., Beethoven Koncert odegra W. Burmester. — II. Czajkowski z Symfonii 6-ej część czwarta. Beethoven z Symfonii 4-ej część czwarta. Dworzak z Symfonii „Z nowego świata" część druga. III. Schumahn „Marzenia". Mozart „Menuet" i Bach Preludium, odegra W. Burmester. Rossini uw. „Wilhelm Tell".

W sobotę 3 stycznia „Wielki koncert Filharmoniczny" ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty.

W niedzielę 4 stycznia „Koncert Popularny".

W poniedziałek 5 stycznia „Wielki koncert Symfoniczny" pod kierownictwem Ryszarda Straussa.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Berliński *Local-Anzeiger* donosi, iż toczą się rokowania w sprawie utworzenia osobnego ministerstwa dla Poznańskiego i Prus Zachodnich, aby módz energiczniej postępować w sprawie polskiej. Ministerstwu temu podlegałyby wszyscy urzędnicy w Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

— Onegdaj opuścił więzienie w Grudziądzu p. Stanisław Rożanowicz, współredaktor *Gazety Grudziądzkiej*. Przesiedział w więzieniu rok wskutek skargi kanonika Kunerta.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Na podstawie najnowszego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości tutejszy karny trybunał uchwalił dziś na wniosek prokuratora przedstawić cesarzowi do ułaskawienia 15-letniego Piotra Kupca z Krzyszkowic, zasądzonego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia za kradzież 60 koron, ukrytych w stajni, na szkodę swego gospodarza. W danym wypadku zachodziły warunki, odpowiadające rozporządzeniu ministeryalnemu, gdyż zasądzony nie ma 18 lat i dotąd nie był karany. Wniosek odpowiedni uczynił zastępca prokuratora po ogłoszeniu zasądzonemu wyroku.

„Gazeta Narodowa".

rozpoczyna z d. 1 stycznia 1903 **43** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych zapewniliśmy sobie na roku 1903 i zaraz z dniem 1. stycznia zaczęliśmy drukować najnowszą powieść historyczną Ludwika Stasiaka pod napisem „Brandenburg" z krainy słowiańskich mogił. Nadto zapewniliśmy sobie stałe korespondencye ze wszystkich miast stołecznych Europy.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajomienia Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odźwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych, jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi z przesyłką pocztową

1 zł. **25** ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3** zł. **75** ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Wiedeń 31 grudnia Sejm dolno-austryacki uchwalił prowizoryum budżetowe na 3 miesiące. W toku dyskusyi użalali się liczni mowcy na to, że rząd wskutek niekorzystnego położenia parlamentarnego za mało pozostawia czasu na obrady sejmu.

Praga 31 grudnia. Sejm czeski po uchwaleniu podatku od piwa w kwocie 1 korony 70 halerzy od hektolitra i po przyjęciu półrocznego prowizoryum budżetowego został odroczony.

Opawa 31 grudnia. Sejm śląski po załatwieniu kilku drobnych przedłożeń i po dokonaniu wyboru członków Wydziału krajowego, został wczoraj odroczony.

Saleburg 31 grudnia. Sejm uchwalił wczorsj 6-miesięczne prowizoryum budżetowe. P. Hagen postawił wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej, który przyjęto z opuszczeniem drugiego punktu co do powszechnej kuryi wyborczej. Potem sejm odroczono.

Koerber i Szell.

Wiedeń 31 grudnia. I wczorajsze popołudniowe narady obu prezydentów ministrów w sprawie ugody austro-węgierskiej nie wydały rezultatu. Główną przyczyną tego zdaje się być to, iż Szell gotów niektóre koncesye poczynić jedynie w razie zapewnienia ze strony dr. Koerbera, iż ugoda uchwaloną zostanie przez parlament austryacki, w takim razie mógłby bowiem koncesye te tłumaczyć żądaniem parlamentu austryackiego — nie może się zaś zgodzić na ewentualne przeprowadzenie ugody za pomocą § 14, bo wówczas odpadłby mu motyw, za pomocą którego mógłby sejm węgierski przekonać, iż koncesye były niezbędne i przedstawiałaby się rzecz cała, jako ustępstwo jedynie dra Koerbera.

Szell, odjeżdża do Budapesztu, gdzie jutro w klubie liberalnym przyjmując życzenia noworoczne, wygłosi swoim zwyczajem przemówienie. Skoro sfinalizowanie ugody nie przyszło do skutku, mowa Szella będzie zapewne ogólnikową.

Wiedeń 31 grudnia. Dzienniki donoszą: w pomieszkaniu, do którego zajechał Szell, odbyła się wczoraj wieczór ponowna konferencya pomiędzy Szellem a Koerberem. Konferencya ta pozostała podobno bez rezultatu.

Budapeszt 31 grudnie. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia. O godz. pół do 3 popoł. prezydenci ministrów Koerber i Szell powróciwszy ze śniadania u hr. Gołuchowskiego udali się do hotelu Sachera na ponowną konferencyę.

Budapeszt 31. grudnia. Węg. biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr. Koerber udał się wczoraj o g. 9 wieczór do prezesa gabinetu węgierskiego Szella, do hotelu Sachera, jednakże długa konferencya, którą odbyli obaj mężowie stanu, nic nie zmieniła w sytuacyi.

Dziś o 9 rano był Szell u cesarza na dłuższej prywatnej audyencyi.

Sytuacya jest zupełnie niepewna, jednakże można się spodziewać, że stanowczy zwrot nastąpi już bardzo rychło.

Szell zamierza jeszcze dziś o 5 popoł. odjechać do Pesztu; tam będzie bowiem jutro przyjmował życzenia stronnictwa liberalnego z okazyi Nowego Roku, a odpowiedź jego na przemowę reprezentanta tego stronnictwa będzie tym razem naturalnie krótsza, aniżeli lat poprzednich i będzie zawierała tylko ogólne przedstawienie obecnej sytuacyi.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. pryw.) Z Budapesztu donoszą, że Szell chce na wszelki sposób dzisiaj jeszcze doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi ugodowej. Wyjazd swój wyznaczony na godzinę 5 popołud. odkłada i wraca do Pesztu rychlym pociągiem.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś rano Szell i Koerber byli u cesarza i zdali sprawę z konferencyi. Cesarz domaga się rychłego rozstrzygnięcia.

Budapeszt 31 grudnia. (Tel. pryw.) *Pester Lloyd* stwierdza, że zerwanie konferencyj ugodowych Szella z Koerberem nie oznaczałoby jeszcze bynajmniej zerwania wspólności Austryi z Węgrami.

Groźba rozwiązania parlamentu.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. pryw.) Agencya nacyonalna donosi z Pragi, że rząd ma zamiar rozwiązać radę państwa, gdyby konferencye czesko-niemieckie w sprawie językowej nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Skandal saski.

Drezno 31 grudnia. (Tel. pryw.) Dwór saski stara się jak najspieszniej uporządkować sprawę następczyni tronu, gdyż stan zdrowia króla budzi poważne obawy; księżna Luiza może zaawansować na królowę saską.

Podróż hr. Lamsdorfa.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś i jutro odbędą się dalsze konferencye Lamsdorfa z Gołuchowskim.

Donoszą, że konferencye tę nie mają na celu wyraźnego wciągnięcia Austryi do jakiejś akcyi dyplomatycznej.

Wiedeń 31 grudnia. Dzienniki donoszą: Po obiedzie dworskim odbyła się w kwaterze Lamsdorfa pogadanka pomiędzy Lamsdorfem a Gołuchowskim; byli przytem obecni rosyjski ambasador w Wiedniu hr. Kapnist i sekretarz rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu, Czerbacky. Konferencya trwała od 9 do trzy kwadranse na 11.

Wiedeń 31 grudnia. Hr. Lamsdorf był dziś na posłuchaniu następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Budapeszt 31 grudnia. (Tel pryw.) *Pester Lloyd* donosi z Wiednia: Jak w tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, celem przybycia hr. Lamsdorfa było poruszenie myśli ustanowienia nieustającej europejskiej komisyi kontrolnej w Macedonii.

Paryż 31 grudnia. Dzienniki atakują ministra marynarki Pelletana z okazyi zajść w Marokko i zarzucają ministrowi, że przez zmniejszenie etatu marynarki osłabił jej stanowisko.

Rzym 31 grudnia. Król przyjmował wczoraj wieczór ciało dyplomatyczne, które składało życzenia noworoczne.

Lizbona 31 grudnia. Uważają stanowisko gabinetu za zachwiane. Król konferował wczoraj z przywódcą dysydentów; fakt ten komentują żywo w kołach politycznych.

Belgrad 31 grudnia. Doniesienie, jakoby prezydent ministrów Antonic podał się do dymisyi jest przedwczesne.

Londyn 31 grudnia. *Daily Mail* donosi z Willemstar. Naczelnik poczty w porcie Maracaybo zatrzymał pocztę, przeznaczoną dla niemieckich kupców. Komendant niemieckiego okrętu wojennego zagroził ostrzeliwaniem miasta.

Państwowe prowizoryum budżetwwe.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14 z d. 30 grudnia o 6-miesięcznem prowizoryum budżetowem państwowem do 30 czerwca 1903.

Rozmaitości.

Ω **Chinka o kulturze europejskiej.** Wiele się mówi u nas o kulturze chińskiej, nie od rzeczy będzie zanotować, co oni o nas mówią. Pewna wykształcona Chinka pani Wutingfang, żona posła chińskiego w Waszyngtonie, porównywując cywilizacyę państwa niebieskiego z naszą, robi wiele ciekawych uwag. Pani Wutingfang jest zdania, że europejczycy w ogóle mają zupełnie fałszywe pojęcie o tem, co się dzieje w Chinach. Nikt nie twierdzi, mówi żona posła chińskiego, abyśmy byli więcej przedsiębiorczy od europejczyków i amerykanów, przyznaję również, że od was możemy się wiele nauczyć, ale sądzę, że i u nas znajdą się rzeczy dobre naśladowania. Wy wszyscy żyjecie życiem nerwowego podniecenia, nie zaznajecie ani chwili spokoju. Zaledwie podróżny zstąpi [illegible] już jego rzeczy, wydobyte ze statku, czekają na niego, zaledwie zdążył przybyć do hotelu, już go czeka tysiące interesów. Jeżeli wyjrzę przez okno na ulicę, widzę, jak ludzie biegają po mieście w takiem tempie, jak to się u nas zdarza tylko w razie pożarów lub nagłego nieszczęścia, gdzie chodzi o czyjeś życie!

Zupełnie co innego ma miejsce u nas. Cierpliwość i spokój charakteryzują nasze wszystkie czynności. Mówią, że my nie mamy nerwów — być może, ale my tem się wcale nie szczycimy! Chińczyk nigdy nie rozsiewa na marne swej energii, nigdy się nie irytuje o byle drobiazg i ta masa zaoszczędzonych sił i nerwów pozwala mu spać spokojnie. A wy, czy możecie to o sobie powiedzieć? Zdrowie wasze niszczeje w ustawicznej nerwowej gorączce, grozi wam ruina sił, a co zatem idzie, ruina społeczeństwa.

Nasze dzieci już w kołysce są cichsze od wasztych, przypatrzcie się waszym, chorobliwie niespokojnym niemowlętom w okresie ssania i porównajcie je z naszymi! A przytem razi mnie jedna wasza wada więcej niż wszystkie inne. Dzieci wasze nie słuchają rodziców swoich, podczas gdy przykazanie „czcij ojca i matkę twoją" w Chinach bywa daleko sumienniej wykonywane. Nieposłuszeństwo względem rodziców, to grzech najcięższy w Chinach. Syn nie zacznie interesu, nie wejdzie w związki małżeńskie, aby się ojca i matki w tym względzie nie poradził, a kiedy które z nich umrze, to woli sprzedać dom i resztki mienia, niżby miał pochować rodziców z mniejszymi honorami, niż to im się należy.

Mówią wiele o wynaturzaniu nóg naszych kobiet. Ale czyż nie większem barbarzyństwem jest ściskanie się gorsetami waszych elegantek? A czy u nas dopuszczonoby się tego bezwstydu, aby kobiety obnażały sobie publicznie ramiona, szyję i piersi — tak jak to u was się dzieje?

Na koniec, co się tyczy waszych ubrań, to każdy przyzna, że u nas są barwniejsze, wygodniejsze i daleko praktyczniejsze. Wspaniałe suknie naszych prababek pozostają w rodzinie i wskutek stałości mody i trwałości materyału dają się nosić z pokolenia w pokolenie.

Nie są one może tak kosztowne jak stroje waszych dam, ale czy nie mają piękniejszego rozkładu linii i czy nie są cieplejsze od waszych? My nie zważamy na drobiazgowe, barbarzyńskie ozdoby ubrania, ale strój nasz jest jednolicie pięknym i ma wybitnie narodowy charakter, który wasze tużurki i suknie zatraciły zupełnie.

Ω **Wybuchy wulkaniczne w Gwatemali.** Według wiadomości, które nadeszły do Londynu z Gwatemali, położenie w kraju jest rozpaczliwe. Od dnia 18 kwietnia br. wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi nie ustają. W dniu wymienionym zginęło, jak wiadomo, kilka tysięcy osób, a liczne miasta, między temi i największe Quezaltenango, zostały zburzone. Od owego czasu nawiedziło Gwatemalę już około 300 wstrząśnień ziemi. Spustoszenia są straszne, wulkany Santa Maria i Amatitlan są ciągle czynne, na Górze Tacomulco utworzył się nowy wulkan; słowem Gwatemali grozi los Martyniki.

Ω **Precz z lokomotywami!** Z Paryża piszą: Mamy w bliskiej perspektywie nowość nielada. Chodzi ani mniej ani więcej, jak o zniknięcie lokomotyw, tendrów, a nawet pociągów na tutejszych liniach kolei żelaznych. Dotychczasowe narzędzia przewozu, w osobowej komunikacyi, byłyby, a raczej będą, bo projekt jest już w fazie wykonania, zastąpione „autonomobilami", to jest wagonami zaopatrzonymi, każdy z osobna, w samodzielny motor, wystarczający dla przewożenia pasażerów oraz ich bagażu z szybkością minimalną stu kilometrów na godzinę. Motor będzie naftowy zużywający tylko jeden litr na kilometr drogi, a posługujący się tą samą zawsze wodą, zgęszczaną za pomocą nowego przyrządu i obracaną napowrót w parę, tak, że potrzeba przystanków zostanie usuniętą na bardzo dalekich nawet odległościach. Nowe to zastosowanie samochodowej jazdy będzie wprowadzone w miesiącu czerwcu na linii Paris-Lyon-Mediterranée, przy współudziale znanej firmy Gardner et Serpollet.

Analogia roku bieżącego z rokiem 1900/1.

Niezwykle wczesna zima a silne mrozy, dochodzące w szczerem polu do—20° C., rolników naszych przejęły obawą, zwłaszcza, że oziminy, bynajmniej nie rozkrzewione, przedstawiają obraz nader podobny do tego, jaki się nam rolnikom upamiętnił w roku 1900/1,

Aby ułatwić dokonanie pewnego porównania pomiędzy obecnymi warunkami wegetacyjnymi, a tymi, które się tak fatalnym wpływem zaznaczyły przed dwoma laty, podajemy poniżej sprawozdanie prof. Pawła Sorauera i prof. dra Hollrunga ze szkód zimowych w r. 1901, ogłoszone w publikacyach niemieckiego Towarzystwa rolniczego.

„Gdy ku końcowi grudnia 1900 r. nastąpił peryod suchych mrozów, zastał on pola pozbawione okrycia śniegowego aż po 20 stycznia roku następnego. To obniżenie się temperatury rozpoczęło się na wschodzie Europy i jak fala przeszło ku zachodowi. Badania wykazały wtedy, że żyta wszędzie tam, gdzie śniegi nie spadły, wprawdzie nieco ucierpiały, ale bynajmniej nie zostały zniszczone.

„W styczniu r. 1901 mieliśmy minimum temperatury: w Szleswigu —20° C., w Bydgoszczy —37° C., w Oldenburgu —18° C., w Dreznie —30° C., w Wyższej Hessyi —20° C., w Wyższej Frankonii 30° C. Po 20 stycznia nastała niemal ogólna odwilż, tak, że grunt rozmarzł do głębokości kilku centymetrów, zasiewy ożywiły się pod wpływem słońca i mogły przyjąć większe ilości wody. To obudz nie się wegetacyi trwało jednak krótko, gdyż w końcu stycznia a początku lutego nadszedł zimny prąd wschodni, który wywołał powtórzenie się poprzednich mrozów.

„Płaszczyzny w tych czasach ucierpiały bardzo, a najbardziej okolice nadmorskie od Stralsundu aż do Szlezwiga, gdyż walka poprzedniego prądu z cieplejszym zachodnim, który tym razem w zachodnich krajach wywołała znaczne opady śniegu, w wyżej wymienionych okolicach była powodem powstania na pszenicy szronu i lodowatki, które ją zabiły. Zasiewy pod tą lodowatką nie były uduszone ale zamarzły, gdyż w obec tego okrycia wiatr, który zwykle więcej pomaga niż szkodzi, nie mógł wywołać żywszego parowania wody. Żyto przetrwało jeszcze i ten niebezpieczny okres, upadło jednak, gdyż było znacznie osłabione podczas mrozów marcowych. We wszystkich tych wyjątkowych okolicach, które tych mrozów marcowych nie miały, żyto się potem poprawiło.

„Jeżeli zwrócimy uwagę na stan oziminy od wschodu na zachód i z północy na południe, to przekonamy się, że właśnie w tych kierunkach stan ozimin okazywał się coraz lepszy, przyczem szczególną rolę odgrywały warunki okrycia śniegiem. Gdzie śnieg leżał, tam pomimo wielkich mrozów szkód nie było, gdzie pola były ogołocone ze śniegu, tam wraz z większymi mrozami, zwiększało się też zniszczenie ozimin. Ciężkie ziemie, jako więcej zatrzymujące wilgoć, okazywały mniej szkody niż grunty piaszczyste, gdyż te, nietylko że zbyt szybko wodę wydzielają, ale tak szybko oziębiają się w nocy, jak w dzień ogrzewają. Gdzie w roku 1901 w lutym spadły śniegi, tam szkody w pszenicy były mniejsze, gdzie jednak wilgoć osadzała się tylko w postaci mgły i szronu, tam pomimo mniejszych mrozów los pszenicy był przesądzony."

Podobne warunki wegetacyjne mieliśmy i my w naszym kraju, to też z tych samych przyczyn zaznaczył się u nas nieurodzaj. W roku bieżącym mamy tylko takie okoliczności niepomyślne: małe rozkrzewienie ozimin, sucha ziemia i wczesne mrozy 2—3 tygodniowe — pomyślne natomiast — obecna powłoka śniegowa, zdaje się zatem, że warunki są na ogół lepsze niż w r. 1901.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 31 grudnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·— do 8·20, pszenica nowa 7·75 do 8·—, żyto gotowe 6·60 do 6·75, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 6·25 do 6·50, na term. 6·— do 6·25, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·25, rzepak nowy 9·50 do 9·75, lnianka 8·50 do 8·75, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 10·50, wyka 5·50 do 6·—, bobik 5·50 do 5·90, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 65·— do 75·—, biała 75·— do 125·—, szwedzka 65·— do 95·—, tymotka 25·— do 32·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·50 do 8·75.

Usposobienie stale dobre ceny pszenicy atoli lokalne.

Konicz w celnej jakości mniej zaofiarowany.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 30 grudnia.

Ostatnie sprawozdania z obcych targów są słabsze, pomimo to jednak u nas ceny zboża utrzymały się i dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem, gdy i przy ograniczonem ofiarowaniu popkup był wcale ożywiony.

Płacono: pszenicę nową od 8·10 do 8·50 koron, czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto kraj. 7·10 do 7·45 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·— do 6·60 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 31 grudnia. Cukier (spopojnie) 21·85 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 35·80 do —·—.

Wiedeń dnia 31 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·73 do 7·74, żyto na wiosnę 6·87 do 6.89, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—. owies na wiosnę 6·42 do 6·43, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: owies słabo.
Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 31 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·62 do 7·63, żyto na kwiecień 6·63 do 6·64, owies na kwiecień 6·16 do 6·17, kukurudza na maj 5·71 do 5·72, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 31 grudnia (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 680·75, węg. zakładu kred. 719·—, Anglobanku 268·50, Unionbanku 584·—, Banku dla krajów koronnych 394·50, Bankvereinu 449·25, Bodencreditu 917·—, Gal. Banku hipot. 536·—, kolei państwowych 684·—, kolei południowej 60·25, tramwaju 4·—·—, B. —·—, kolei Elbenthal 418·50, kolei północnej 54·70, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 376·50, Rima Muran a 470·,— praskiego towarz. żel. 1475·—, fabryki broni 901·50, tureckie tytoniowe 833·50, oblig. węg. indemniz. 98·15, renta majowa 101·30, austr. renta koronowa 100·25 węg. renta koronowa 98·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·35, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·55, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·40, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 98·— 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·87, losy tureckie 112·75, marki 117·07 ruble 252·50.

Berlin 31 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·00, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Najszczersze podziękowanie przesyła wszystkim, którzy z powodu zgonu śp. męża mego wyrazili współczucie i oddaniem Mu ostatniej przysługi chrześcijańskiej uczcili Jego pamięć.

Sylwia Zieniewiczowa i Rodzina Dewiczów.

Lwów 30 grudnia 1902.

Sercom litościwym polecamy szwaczkę K. G., która skutkiem poniesionych kosztów leczenia i pogrzebu, matki jako też własnej choroby, popadła w chwilowe bardzo ciężkie położenie. Datki nadsyłać prosimy do Administracyi *Gazety Narodowej*.

40.000 koron wynosi główna wygrana wiedeńskiego Tow. przemysłu artystycznego Zwracamy uwagę naszych czytelników, iż ciągnienie odbędzie się **nieodwołalnie dnia 15 stycznia 1903 r.**

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dn. 31. grudnia 190[illegible] Hr. A. Miączyńska z Dubny, hr. J. Jabłonows[illegible] z Zagwoździa, W. Niwicki z Bortnik, L. Thom[illegible] Żełdeca, dr. J. Puchalski z Dobrońca, L. Demb[illegible]cki z Krakowa, K. Frankowski z Dubna, J. J[illegible] drzejcwicz z Sokala, A. Stankiewicz z Wolicy.

Do dzisiejszego Nru dołączamy dla sz[illegible] prenumeratorów prospekt pisma humorystyc[illegible] *Śmigus* i *Mód paryskich*.

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.

Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8, wieczór.

Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru S. W. Niemojowskiego, Lwów, GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie i na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

166

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM TRZECI.

XXV.

Piąta godzina rano wybiła.

Wojska nieprzyjacielskie stały naprzeciw siebie, patrząc i czekając fatalnej chwili.

Nic nie jest więcej wzruszającem, strasznem, uroczystem, jak tych kilka sekund poprzedzających chwilę walki. Żołnierz stawia swoje życie na bagnety. Oficer gra poważniejszą grę jeszcze, honor jego i chwała zależą od wygranej bitwy.

Gdyby kto był widział w wilię tego dnia marszałka, przykutego do łoża boleści, a dziś go porównywał na koniu w pełnym galopie, przebiegającego linię, nie byłby go pewnie poznał.

Markiz de Meuse, pierwszy jego adjutant, Croissi, Monterson, Tavanne i inni panowie znakomici towarzyszyli Maurycemu Saskiemu. Przed samą walką, marszałek chciał jeszcze raz całą pierwszą linię zobaczyć.

Maurycy postępował wolno, kłaniając się chorągwiom pancernym. Z Fontenoy, marszałek pojechał do Antoiny, gdzie dowodził książę de Noailles, mający naprzeciw siebie Holandczyków.

Znajdowali się wszyscy pod cieniem starych klonów, otaczających redutę Antoiny.

Książę de Noailles na koniu przy Maurycym. Książę de Grammont, pułkownik Royal-Piemont, synowiec księcia de Noailles także byli na koniu w pewnej odległości.

— Mości książę — powiedział Maurycy — przychodzę panu przypomnieć, że król ci udziela zaszczytne pierwszeństwo w wystrzałach armatnich. Wszystko gotowe.

Książę de Noailles skłonił się.

— Będę miał zaszczyt — odpowiedział — trzymać sam lont!

I zwracając się do swego synowca:

— Grammont! idź powiedzieć królowi, że przystępuję do ataku.

Młody książę się skłonił i puścił konia.

— Uściśnij mnie nim odjedziesz — powiedział książę de Noailles.

Pan de Noailles i Maurycy pozostali sami obok siebie. Holandczycy, Anglicy i Austryacy, tworzyli półksiężyc, zbliżając się ciągle. Działać zaczynali.

Grammont przybliżył się do wuja, przechodząc pomiędzy księciem i marszałkiem, który mu podał rękę..

— Proszę tak walczyć, jak pod Dettingen! — powiedział Maurycy, przypominając mu bitwę, w której Grammont dał dowody waleczności.

— Powiedz, proszę, naszemu królowi, — odparł książę de Noailles, że dumnym dziś będę zwyciężyć, lub zginąć w jego usługach.

Wuj schylił się, by ucałować siostrzeńca, gdy w tem coś zabłysło, huknęło i Grammont zsunął się z siodła.

Była to pierwsza kula holenderska. Kula ta przechodząc pomiędzy księciem i marszałkiem, zdruzgotała pierś Grammonta, który spadł przez tył konia.

Maurycy uczuł ściśnienie silne ręki tej pierwszej ofiary wojny, a książę dostał ostatni pocałunek tych ust już na wieki zamkniętych.

Pan de Noailles był blady jak chusta i zeskoczył na ziemię, by podnieść ciało zbroczone krwią Grammonta. Oficerowie przybiegli, by mu pomódz.

Marszałek smutnie spojrzał i rzekł, kiwawając głową:

— Zemścijcie go!

Popędził galopem.

— Ognia! — krzyknął książę do Noailles.

Hałas straszniejszy od wulkanu dał się słyszeć, a ziemia zadrżała.

XXVI.

Osma wybiła i już przeszło trzy godziny walka trwała zacięta.

Dotąd wojska francuskie zwyciężały, a radość żołnierzy stawała się coraz większą.

Krzyki: Wiwat król! brzmiały wszędzie i u wszystkich.

Szczególniej w lasku Barri, tam, gdzie wojsko francuskie najsilniej było atakowane, roznamiętnienie było największe.

Bo też tam znajdowały się oddziały wybrane, należące wszystkie niemal do dworu i dowodzone znanymi z opinii dzielnej ludźmi.

— Nieprawda, panowie — mówił Biron — że nam nieźle znajdować się pod cieniem tych drzew w ten straszny upał.

— Zapewne, doskonale nam na tej trawie! — dodał pan Chisson, pułkownik pułku d'Artois.

— Dowodem tego, że już ich sporo tu leży! — powiedział de Consten, wskazując na trupy, leżące na ziemi.

— Ah! myślę — powiedział markiz d'Aubterre — że dowiodłszy szanownym Anglikom, że nie można polować w naszych lasach bezkarnie, przestaną nas nawiedzać.

— Ja uważam, że oni nam się nie bardzo narzucaną.

— Prawda, Croissi i twoi żołnierze mogą sobie śmiało odpoczywać.

— U kata! — rzekł Biron. — Żeby nam byli przynajmniej przynieśli śniadanie, podjedlibyśmy sobie, mając chwilę wolną.

— Tak, lecz nie mamy nic.

Wszyscy spojrzeli na siebie z pewnem zniechęceniem.

— Mnie się pić chce! — mówił pułkownik Gwardyi.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysyła za pobraniem pocztowym J. Menczer w Mikulińcach. 42

Kto chce naprzód postąpić
niech czyta dr. Bock'a książkę „Mała familia" cena 40 hal. w markach poczt. nadsełać do G. Klötzsch, Verlag A. 98, Lipsk. 8655

Jedyna we Lwowie
specyalna pracownia kołder i materaców Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5, poleca materace włosienne 3 zł. podwójne pr. zł. 12·50, 13, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30. Materace z morskiej rośliny po 6, 7, 8 zł. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, kocy itp. 8586

8403

Nowe MARMOLADY,
jasne, gęste, wyborne:
morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe, brzoskwiniowe, agrestowe za 1 klg. 1·36, poziomkowe (truskawkowe) 1·60, pomarańczowe, cytrynowe 1·30, czernicowe 86 h., z jakłek 76 h., ananasowe 2·—, ze śliwek (przetarte ocukrzone powidła) 68 h. kompot z borówek 1 k. za 1 klg. netto w Pradze, przy odbiorze 5 klg. jednego gatunku. W puszkach około 1.30 klg o 14 groszy drożej za 1 klg. Świeży sok malinowy i wiśniowy 1 k. 40 h. za 1 klg. sok cytrynowy 2 k. za 1 klg., z rajskich jabłek 1 k. za 1 klg. oferuje w Pradze fabryka konserw Hermann Taussig' Praga, Carollasenthal. — Nienadające się opłatnie przyjmuje nazad. 8345

½ Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.
Rozesłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. J. KRASA, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 8664

„Dobrobyt"
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.
Wyszedł już 7-ty numer i zawiera: O istocie zjawisk ekonomicznych, przez J. Steckiego.— Projekt statutu dla Kas Oszczędności, przez dyr. Gołąmba (dok.). — Związek stow. zarobkowych i gospodarczych. — Przegląd finansowy. — Z praktyki sądowej. — Spółki zarobkowe i gospodarcze w W. ks. Poznańskiem.— Bibliografia. — Odpowiedź na artykuł p. t. Uprawnienie do używania firmy „Kasa Oszczędności" przez Narcyza Ulmera. — Ruch wkładek w związkowych kasach oszczędn. za listopad. — Wagner i Brentano o nowej taryfie celnej. — Wykaz banków z końcem listopada. — Notatki (5 stron). — **Losowania.**
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.
Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Do naszych Czytelników!
12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA
(tom miesięcznie) które w ciągu 1903 r. obejmują między innemi pracami Sienkiewicza także
„KRZYŻAKÓW"
otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator
„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO".
Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmują całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.
Prócz tego **4 premia artystyczne,** odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.
Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik działy: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej itd.
Prenumeratę przyjmuje:
główna ekspedycya „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.
Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 50 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 koron 20 hal.	Rocznie	28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal. tj. kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal. — należytość tę prosimy nadsyłać razem z prennmeratą.
Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 52 koron, w oprawie 71 kor. 20 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal., bez przesyłki i opakowania.
Komplet 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 4 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.
Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. 8652

Kupujcie czarne jedwabie
Proszę żądać wzorów naszych pod gwarancyą trwałe jedwabnych materyi od koron 1. 15 do 18 za metr.
Szczególnie: Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, wizytowe i uliczne także kolorowe i białe.
Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost prywatnym i wysełamy po wybranej jedwabnej materyi cclone i opłacone wprost do mieszkań.
Schweizer & Co., Lucern, (Schweiz).
Seidenstoff-Eksport.

Znakomite perfumy, Wodę kolońską,
Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe
POLECA 7978
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Zakład fryzyerski
Edw. Grillmayera
w Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Przy cierpieniach pęcherza
leczą natychmiast i bezpowrotnie **Kapsułki Sanidu** (3 Cubeb., 3 Salol, 10 Santol). Cena kor. 3·70. 8533
Pewna prywatna klinika sprowadziła w r. 1901 — 5.000 sztuk, a do końca października 1902 - 42.000 kapsułek Sanidu. Żaden ze znanych preparatów nie może się poszczycić takim znakomitym skutkiem. Do nabycia we wszystkich aptekach. W Budapeszcie w apt. Török, Königsgasse i w apt. dr. Egger, VI. Vaczi körut 17. Objaśnienia naukowe gratis przez główny skład C. Raupenstrauch, Wien II.

Od roku 1858 istniejąca
Fabryka Nafty
FIBICHA i STAWIARSKIEGO w Chorkówce
poczta i stacya telegraficzna Chorkówka,
zawiadamia, że tak jak w latach poprzednich dostarcza swoje wyroby także pojedynczemi beczkami
po bardzo niskich obecnie cenach fabrycznych
Poleca: **Naftę salonową, Standard white, Auerowską** do palników żarowych.
Pyrolinę, Gazolinę do oświetlenia, **Benzynę** motorową, **Petrolinę, Oleje maszynowe** do ciężkich i lekkich maszyn.
Dla stowarzyszeń gospodarczych, konsumcyjnych, Kółek rolniczych szczególne udogodnienia. 8572

Handel założony w roku 1789.
Fryderyk Schubuth i Spółka
Lwów. Rynek l. 46.

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:		KAWY znakomite w smaku	
Congo Nr. 1 ½ kilo 3 k. 80 h.		Ceylon Nr. 1 ½ kilo 2 k. 24 h.	
Souchong Nr. 2 „ 4 k. 60 h.		„ „ 2 „ 2 k. 16 h.	
Souchong zbioru majowego wyborna „ 6 k. — h.		„ „ 3 „ 2 k. 08 h.	
Congo Kaisow, najprz. „ 8 k. — h.		„ „ 4 „ 2 k. — h.	
		Gwatemala „ 1 k. 50 h.	
		Złota Jawa „ 2 k. 16 h.	
		Mokka arabska „ 2 k. 16 h.	

Najlepsze **okruchy herbaciane** ½ kilo k. 3·—, 3·60, 4·60
Opakowanie nie zalicza się. 8606

Przedostatni tydzień!
Ciągnienie nieodwołalnie 15 stycznia 1903 | **Główna wygrana 40.000 Koron**
Losy stow. przemysłu sztuk po 1 Koronie. polecają banki: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Jakob Stroh, Kormann & Feigenmann, Samuely & Lanau, Schutz & Chajes, August Schellenberg & Sohn, Sokal & Lilien, Bankgeschäft, we Lwowie. 8624

Kawiarnia Amerykańska
8426 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED
prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Poczta franco 2 słoiczki 3 koron 50 gr.
Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku 8545

Oddział towarowy.
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
we Lwowie
dostarcza wyborowy
WĘGIEL KAMIENNY
z pierwszorzędnych krajowych i górnośląskich kopalń
franco do każdej stacyi kolejowej
i przyjmuje zlecenia w biurze swem
we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.
a na węgiel krajowy także przez swych zastępców pp.
A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie,
WILHELMA ARNOLDA w Stanisławowie,
DAWIDA TANNENBAUMA w Przeworsku.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 1399
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło borzcowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Buckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maroyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

HERBABNY'ego
Syrop wapienno-żelazisty
z kwasów podfosforanowych.
Od lat przeszło 38 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw cierpieniom płucnym, gdyż usuwa flegmę i łagodzi kaszel. Ponieważ posiada gorzkie składniki pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im tworzenie się kości. 8626
Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego: zł. 1·25 = k. 2·50, poczta 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

Zastrzeżenie! Ostrzegamy przed tak samo lub podobnie nazwanemi naśladownictwami, a tak odmiennemi w swoich składnikach a temsamem i działaniu od naszych od lat przeszło 38 pozostałych oryginalnych preparatów syropu wapienno-żelazistego z kwasów podfosforanowych. Prosimy zatem zawsze wyraźnie żądać Herbabny'ego syropu żelazisto-wapiennego i baczyć, aby obok wydrukowana a przez władzę zaprotokołowana marka ochronna znajdowała się na każdej flaszce.
Jedyny wyrób i główna wysyłka: Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit" VII/1, Kaiserstr. 73—75. Składy we wielu aptekach.

Do wydzierżawienia
dobra
Burakówka
w pow. Zaleszczyckim, około 10 km. od stacyi Dżury ścińcem, a około 12 km. od stacyi Tłuste oddalone — mujące w 2 folwarkach około 1362 ha. roli dosk 95 ha. łąk, 31 ha. pastwisk, liczne budynki gospo 3 młyny i gorzelnię o 1344 hl. kontyngentu. Początek rżawy od 24 czerwca 1904.
Zgłaszać się należy tylko listownie do pani Józefy Romaszkan w Wiedniu, I, Lothringerstrasse 15, albo do Jul. Brunickiego w Podhorcach koło Stryja.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.